

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcyja, Administracyja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracyja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 740, Administracyi 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
	w koronach		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysłać wprost do administracyi Słowa Polskiego. Lwów Chorążczyzna 17. 19.

Organizacye powiatowe.

Od kilku miesięcy z inicjatywy centralnego komitetu wyborczego, a właściwie za sprawą p. Włodzimierza Kozłowskiego, który z niestrudzoną gorliwością i energią zadanie podjęte przeprowadza — odbywają się w Galicyi wschodniej zebrania powiatowe i staje organizacyja powiatowa. Ta organizacyja ma na celu skupienie wszystkich żywiołów społeczeństwa polskiego do wspólnej pracy w duchu narodowym. Cel zamierzony organizacyja w pewnej mierze osiąga, budzi bowiem z apatyj inteligencyi, zwłaszcza ziemiańskiej i skłania bodaj energiczniej-sze z pośród niej jednostki do zajęcia się zaniedbywanym dotychczas ludem polskim w Galicyi wschodniej, do popierania starań o podniesienie oświaty i świadomości narodowej tego ludu.

Dalszych jednak zadań organizacyi inicjatorowie jej i kierownicy szczegółowo nie określają. To budzi pewne podejrzenia w kołach demokratycznych inteligencyi miejskiej, ze względu, że akcyja odbywa się pod niepopularną firmą komitetu centralnego. Wyrażano głośno nawet obawy, że właściwym a ukrytym celem całej akcyi jest wzmocnienie organizacyi wyborczej. Dziś jednak powiedzieć już można, że jeżeli cel ten istnieje, to nie jest on wyłącznym i organizacyja powiatowa podejmuje, a nawet przeprowadza inne zadania.

Zresztą nawet zdecydowani przeciwnicy komitetu centralnego godzą się z potrzebą istnienia w Galicyi wschodniej wspólnej, narodowej organizacyi wyborczej. Teraz tembardziej taka organizacyja jest potrzebna, a powołanie do niej różnorodnych

żywiołów, powinno raczej osłabić, niż wzmocnić dotychczasowy jej, konserwatywny i szlachecki charakter. Bo wskutek przedsięwziętej akcyi nawet z warstwy szlacheckiej w Galicyi wschodniej wysuwają się na czoło ludzie, mający żywsze od innych poczucie solidarności narodowej. W liście, nadesłanym do „Dziennika Polskiego“, p. Adolf Cieński tak określa cele organizacyi narodowej:

a) zbudzić i zszeregować obywatelstwo po wsiach osiadłe, do pracy narodowej i do ofiarności dla niej;

b) zbliżyć obywatelstwo wiejskie do patryotycznej inteligencyi miejskiej w pracy narodowej i w obronie przed atakami bezwzględnej a zacieklej hajdamaczyzny;

c) zbliżyć inteligencyę polską do polskiego ludu po wsiach i miasteczkach i obudzić go ze snu wiekowego;

d) zbliżyć społeczeństwo polskie do bratniego ruskiego ludu, ująć jego serce, a tem samem odwieść od zacieklej, fałszywych, egoistycznych a zaślepionych prowodyrów, którzy miast pracować dla dobra ludu, powodują pogłębienie jego niedoli;

a) spręgnąć społeczeństwo w jedno ciało, w jedno ognisko pracy narodowej ku lepszej przyszłości.

P. Cieński zbija zarzut, że działalność według zaznaczonego wyżej programu, zaczyna się głośnem wołaniem, a nie cichą pracą organiczną, że rozpoltkowie lud polski i budzi tem większą zaciekłość Rusinów. Skoro pracy nad uświadomieniem ludu nie podjęto i dotychczas nie przeprowadzono, a niebezpieczeństwo, bardzo blisko, interesom naszym narodowym zagraża, „trzeba, jak przed walną bitwą, w surmy uderzyć, rozpalic ducha, ręce skupić i jać się pracy choćby gorączkowej na wszystkich polach“.

Śmiesznym jest zarzut rozpoltkowania ludu, który nie może przecie zostać obojętnym wobec prądów co go rwą na wsze strony. Jeżeli my tego ludu nie porwiemy — powiada p. Cieński — wezmą go inni. I tak straciliśmy dużo czasu, lekceważąc budzenie się świadomości politycznej i narodowej wśród ludu, ale jeszcze można straty powetować pracą wyjęzoną.

Przeciwników nie pokonamy ustępstwami i biernością, lecz tylko siłą zwyciężyć możemy. „Takie prawo przyrody: albo uleść, ustąpić, albo opór stać. Innego wyjścia niema“.

„Po zbudzeniu ma nastąpić skupienie sił, a po-

tem praca wszystkich, na wszystkich polach... Lud zbudzić, podać mu rękę i pójść z ludem... Domy Boże, szkoły, czytelnie, pomoc i opieka słabszym, łączenie się w towarzystwa dla tem łatwiejszej, skuteczniejszej pracy; praca nad sobą samym i otoczeniem, by się podnieść, nie marnować sił, ale je wzmacniać w każdym kierunku. Poznać dzieje narodu, walki polskie, bój o chrześcijaństwo, cywilizacyę, ojczyznę. Wieluż tam bohaterów, męczenników, wiele górnych przykładów dla nas! Pokochać ziemię ojczystą, na niej pracować, dobre zasiewać, złe plenić. Robić co można dla idei ojczystej, potem mieć nadzieję w sprawiedliwość Bożą!“

Słowa powyższe określają ogólne i jedynie właściwe zadania organizacyi. W dalszym zadań tych rozwoju, „w pracy wszystkich na wszystkich polach“, w oddziaływaniu na lud wystąpić muszą i występują różnice poglądów, dążeń, interesów, te różnice, które dzielią ludzi na obozy i stronnictwa. Chodzi jednak o to, żeby ta „praca wszystkich na wszystkich polach“, ta różnostronna działalność polityczna, społeczna i kulturalna miała wspólny grunt narodowy, żeby konieczny dalszy jej rozwój poprzedziło rozbudzenie i utrwalenie poczucia solidarności narodowej żywiołu polskiego w Galicyi wschodniej.

Dotychczasowa akcyja niewątpliwie budzi i utrwała te poczucie, stara się wytworzyć grunt wspólny dla pracy narodowej w różnych kierunkach. I dla tego uważać ją musimy za pożyteczną, a nawet bardzo ważną i dopóki trzyma się właściwego zakresu popierać ją należy.

Z natury rzeczy w dalszym rozwoju pracy, której głównym zadaniem jest uświadamianie narodowe ludu polskiego w Galicyi wschodniej wzięć muszą udział przeważny i dziś biorą żywioły demokratyczne. One powinny i mogą nadać tej pracy kierunek właściwy, którego busolą musi być wyłącznie interes narodowy.

Państwo i rząd.

Wiedeń 8 marca.

(4) Niedawno poseł młodoczeski Pantuczek, obecnie wiceprezes tego klubu, i dr. Stransky oświadczyli wyborcom, iż głównym celem działalności parlamentarnej Młodoczychów będzie obalenie dr. Koerbera. Obstrukcyja przecież w tym celu nie będą się posługiwali, użyją natomiast skrajnej nie ustępującej ani na krok opozycyi.

25) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DĘBY MINIGNEJ.

Nie ambasada wprawdzie, ale agencja polska w Konstantynopolu narzucała się w momencie, w którym emigracyja polska porządkowała się we Francyi, rozpadłszy się na dwa skrajne i na trzecie pośrednie stronnictwa. Skrajne rozebrały pomiędzy siebie działalność — demokracja wśród ludów, arystokracja w gabinetach. Gabinetu atoli dla reprezentacyi narodowej, nie opierającej się o żadne państwo, zamknęły się z wyjątkiem dwóch: kuryi rzymskiej i wysokiej porty. Kuryę obchodził, przesładowany w Rosyi jawnie i zagrożony w Prusiech katolicyzm, wymagający z jej strony zabiegów na drodze nieregularnej i nieoficyjalnej. Wysoka porta, po traktacie w Unkiar-Skalezi, uczuła gwałtowną potrzebę zabezpieczenia się przeciwko uzyskanemu traktatem tym sprzymierzeńcowi, usuwając możliwe ruchy wewnętrzne i reorganizując swoją siłę zbrojną. We względzie tym potrzebowała ona wskazówek i pomocy.

II.

I pan Michał pojechał, raczej popłynął r. 1841 do Konstantynopola. Ciągnęło go tam... przeznaczenie niaby. Ks. A. Czartosyski, zrażony do jego zdolności dyplomatycznych rezultatem negocyacyi z Jego Wysokością ks. Wasowiczem, rad by go był z drogi zawrócił — nie mógł — nie wypadło. Czajkowski się później Wasowicza wyrzekł, zwalając całą za awanturę tę odpowiedzialność na hrabiów Władysła-

wa Zamoyskiego i Cezarego Platara. Nic atoli bardziej, aniżeli podania Czajkowskiego, na niedowierzanie zasługuje. Na emigracyi był on jednym z trzech (Siuzalski, Czajkowski, Mierosławski), znanych powszechnie ze zdolności przekręcania prawdy. Wasowicza przeto historia całkowicie na jego zostawić powinna sumieniu. Z tym też na sumieniu grzechem działalność dyplomatyczną na Wschodzie rozpoczął i prowadził.

Rozpoczął on i prowadził działalność tę wbrew — jak się domyślać należy — życzeniu skompromitowanego przezeń w oczach emigracyi polskiej i kuryi rzymskiej księcia. Wyprzeć się jednak wysłańca własnego, zaopatrzonego za staraniem księżcem przez rząd francuski w charakter urzędowy, przez ambasadora tureckiego w Paryżu i znakomitości francuskiego świata oficjalnego w listy polecające do dostojników tureckich i wpływowych w Konstantynopolu osobistości, sposobu na razie przynajmniej nie było. Odwołanie odłożyć należało na później — do pretekstu dyplomatycznego pierwszego lepszego. Z takim wszelako, jak pan Michał majstrem, sprawa łatwa nie była. Pretekst się znalazł niebawem: złudzenie rządu lennego naocznemu księstwu serbskiego gotowości W. Porty przyznać księstwu niepodległości za pomocą jednorazowej skapitalizowanego haraczu spłaty. Rzecz ta, przedstawiona jako umówiona w Belgradzie, pokazała się ani pomyślaną w Konstantynopolu. Wynikła stąd nowa na polu dyplomatycznym kompromitacyja, którą jednak dwie inne zamaskowały roboty: Zaporozie i Kaukaz.

Zaporozie zwłaszcza — Zaporozie bowiem przedstawiło się, jako pole współzawodnictwa z demokracją, z którą w owym właśnie czasie Hotel Lambert gorącą toczył walkę.

Mowa tu o Zaporoziu nie-istniejącem. Istniało ono do r. 1829 na Dobrudzi; lecz w roku tym ata-

man Hładkij zaprzepaścił je zdradą Turcyi, na rzecz Moskwy dokonaną. Pozostały po niem wspomnienia, ożywiane świadectwem zbiegów z pod komendy Hładkiego, którym zamiana wolności tureckiej na moskiewską nie wydała się korzystną, ożywiana oraz obecnością zbiegów od pańszczyzny i z szeregów armii rosyjskiej włościan z Podola i Ukrainy. Zbiegowisko to, złożone z materyałów, które niegdyś służyły do zasilania Zaporozia na ostrowach dniewprowskich, nadawało się do snucia zamiarów, mających na celu wskrzeszenie tej specjalnie w dziejach zaznaczonej organizacyi militarnej. Wytropili jej najpierwsi demokraci emigracyjni, którzy jak skoro znane założyli Towarzystwo, wnet rozpoczęli walkę o niepodległość Polski przysposabiać i w celu tym emisaryuszów na wsze rozsyłali strony. Jeden z traktów, któremi oni ku Polsce podążali, przechodził przez księstwa naddunajskie, Moldawię zapełniali wychodźcy i emigranci (emigrantów nazwa odnosiła się naówczas wyłącznie do wychodźców politycznych) polscy. Ci, w stronach tych krążąc, o Dobrudzę się ocierali, gdzie zetknęli się z chroniącym się tam wychodźstwem rusińskim, rozżalonym na Moskwę za wzmocnienie poddaństwa, oraz za zniesienie rejestrowego, zwłaszcza zaś niżowego kozactwa, którego sławę głosili zaporozce, zbiegli z pod komendy Hładkiego. Wskrzeszenie Zaporozia przeciwko Moskwie nie mogło nie wstrząsnąć wyobraźnią tych, dla których walka przeciwko Moskwie jedynem była życia zadaniem. W celu tym na Dobrudzę zaglądał wysłańca demokratyczni. Było ich — nie wiem ilu; do wiadomości mojej doszły tylko nazwiska: Mikulskiego (później księdzem został), Izydora Rawskiego, Ludwika Zwierkowskiego. Najruchliwszym i najczynniejszym wśród nich był ten ostatni, znany pod nazwiskiem paszportowem Lenoir'a.

(C. d. n.)

Przetłumaczywszy owe groźby na język zwykłych śmiertelników, przekonamy się, że Młodocześni pozwolą rządowi załatwiać w prawidłowym toku obrad parlamentarnych budżet, ugodę i wszystkie inne przedłożenia, pozwolą mu poszukać większości, która wzięłaby na swe barki odpowiedzialność za nakładanie nowych ciężarów, za przeprowadzanie rozmaitych zarządzeń i reform słowem, za kierunek i treść gospodarki państwowej. Wspomniałem podczas rozpraw nad ustawą rekrutacyjną, że taka większość rządowa jest gotowa. W jej skład wchodzi Niemcy lewicy, oraz prawicy i Koło polskie. Ta sama większość, która uchwaliła ustawę rekrutacyjną, uchwali ugodę i uchwali budżet na 1903 rok.

Jakiż jest stosunek dr. Koerbera do owej większości, która skupiła się koło jego osoby, poza tą osobą nie mając z sobą wspólnego. W warunkach prawidłowych ten stosunek powinien przedstawiać się, jak następuje: Gwardyą przyboconą gabinetu, kohortą, na którą dr. Koerber mógłby liczyć zawsze i wszędzie, powinni być Niemcy z lewicy, narodowcy, postępowcy i magnaci liberalni. Dr. Koerber współcześnie ich planom, jest takim samym Niemcem, jak Derschatta, Prade, Wolf; koleje życia sprawiły, że został urzędnikiem i jako urzędnik ministrem; gdyby był adwokatem i posłem, zasiadłby między Grossem i Chiarim, Niemcy zatem powinni iść z nim i za nim bez ociągania, bez targów, z zaufaniem i ochotą. Na Koło polskie powinienby dr. Koerber liczyć już tylko od ustawy do ustawy.

Stosunek Koła do niego powinienby nosić znamiona suchej, kupieckiej, tranzakcyjnej politycznej. Dr. Koerber powinienby przed każdym krokiem, który chciałby zrobić, pytać Koła, czy mu ono na ten krok pozwoli i czy mu dotrzyma towarzystwa, a jeżeli pozwoli i zechce towarzyszyć, to pod jakimi warunkami to uczyni.

Gdyby stosunek Koła do dr. Koerbera ukształtował się w sposób podobny, jedynie logiczny, to wtedy nawet my, którzy uważamy narzucenie parlamentowi z mniejszością, niemiecką gabinetu biurokratycznego, czyli gabinetu centralistyczno-niemieckiego za niesłychaną, niesprawiedliwą, — nawet my, moglibyśmy na czas pewien z uwagi na korzyści dla kraju, tolerować owo przygnięcie Koła do Niemców i podtrzymywanie dr. Koerbera u steru władzy.

Niestety, rzeczywistość poucza, że stosunek prezesa gabinetu do popierających go stronnictw ułożył się zupełnie inaczej. Niemcy lewicy, narodowcy i postępowcy co chwila stawiają dr. Koerberowi nowe warunki, od których spełnienia czynią zależnym dalsze poparcie. Dr. Koerber troszczy się też o utrzymanie w dobrym humorze panów Derschatta, Prade i Grossa. Radzi się ich, komunikuje im swe projekty, zasięga ich pozwolenia w sprawie nominacji urzędników, przedkłada nawet koncept mów, jakie zamierza wygłosić w parlamencie.

Koło polskie natomiast traktuje tak, jak gdyby owo stronnictwo musiało zawsze popierać każdy jego czyn bez względu, czy te czyny i projekty przypadają polskiemu posłom do przekonania i polskiem interesom wychodzą na użytek.

Dr. Koerber nie w tajemniczo przywódców Koła w swe zamiary, czyli nie używa im ani cząstki wpływu na postanowienia rządu. Przy każdej nominacji urzędnika wybitniejszego w Galicji robi Koło trudności. Od wyższych posad w ministerstwach ponad szóstą rangę (z wyjątkiem nominacji prof. Œwikłńskiego w ciągu całych trzech lat na szefa sekcji) wyklucza Polaków do tej pory systematycznie. Z każdego niedopatrzania Koła czy ministra galicyjskiego korzysta, aby stanowisko polskie osłabić. Jest głuchym wobec potrzeb ekonomicznych Galicji. Czyż takim może pozostać nadal stosunek gabinetu do stronnictwa, które swą pobłażliwością w ciągu trzech lat umożliwiło dr. Koerberowi utrzymanie się u władzy?

Nie, stanowczo nie! Niedawno jeden z polityków austro-niemieckich określił Koło polskie temi słowami: Jest to stronnictwo, na które państwo może liczyć zawsze, rząd natomiast tylko pod pewnymi warunkami. Dr. Koerber musi to określenie uważać za słuszne, ponieważ — o ile mi wiadomem — w rozmowach z przywódcami Koła, prosząc o poparcie, zasłania się zawsze potrzebami państwa. Naodwrot, jeżeli Koło występuje z pewnymi żądaniami natury politycznej, czy ekonomicznej, tłumaczy posłom polskim, że względy państwowe nie pozwalają mu zadosyćuczynić ich życzeniom. Słowem, państwo — zdaniem dzisiejszego prezesa ministrów — ma prawo wymagać od Polaków wszystkiego, Polacy od państwa nie mogą wymagać niczego więcej ponadto, co zechce im dać... rząd. Tak dzieje się bowiem w praktyce, że szafarzem środków, którymi rozporządza państwo, jest rząd każdorazowy.

Ów rząd, biorąc wszystko w imieniu państwa, wzmocnia własne stanowisko i używa środków państwowych celem przedłużenia własnego istnienia. Gdy zaś ktokolwiek występuje z krytyką działalności rządu lub z żądaniem podzielenia się wpływem na przebieg spraw politycznych, rząd utożsamia się

z państwem i tą finta, niby tarczą, pragnie się zasłonić skutecznie.

Taka gra nieszczerza wychodzi na użytek danemu rządowi, szkodzi przeciw państwu. Ogólne niezadowolenie bowiem, zamiast iść na rachunek poszczególnego ministra, zwała się na karb państwa. Dr. Koerber, wymagając od Koła polskiego ciągłych usług w imię państwa i krzywdząc równocześnie żywioł polski w wielu kierunkach, utrwała tem wprawdzie jeszcze na miesiąc, kwartał lub rok własne stanowisko i zyskuje wziętość wśród szowinistycznych Niemców, którzy go wielbią jak „centralistę dawnej szkoły“ („ein alter Centralist“), lecz skutkiem tej metody rozsądza skuteczniej państwo, niż to czyni Schönerer i Wolf do spółki.

Przed laty czterdziestu, w latach 1861—1863 r. wielbiono w Wiedniu Schmerlinga jako znakomitego ministra; dzisiaj prawie każdy przyznaje, że nikt nie przyczynił się do zrujnowania Austrii w tym stopniu, jak Schmerling. A o drze Koerberze historycy wydadzą sąd podobny!

Towarzystwo popierania nauki polskiej.

Z wydanego świeżo sprawozdania Towarzystwa popierania nauki polskiej dowiadujemy się, że w rozwoju Towarzystwa w ubiegłym, drugim z rzędu roku jego istnienia, dwie rzeczy, przed wszystkim innymi, rzucają się w oczy: znakomity wzrost liczby członków i stosunkowo wielce pomyslny obrót kasowy.

Z końcem roku 1901 liczyło Tow. członków 634, w ciągu roku 1902 ubył ich 126, przybyło 507, ogół członków z końcem roku sprawozdawczego wynosił zatem 1015. Trzeba dodać, że ilość nowo zjednanych członków zbliża się bardzo do ogólnej ich liczby, jaką pozyskało Tow. w pierwszym roku istnienia, wynosi bowiem około cztery piąte całkowitej ich cyfry (507 : 634).

W uderzająco znacznym wzroście liczby członków należy upatrywać dowód poważnego zainteresowania się społeczeństwa losami Towarzystwa, a zarazem otuchę i zachętę dla kierowników instytucji do przyszłej pracy nad jego rozwojem. Jakkolwiekbyś stwierdzić można z naciskiem szczególnym fakt, którego podobno żadne jeszcze Towarzystwo polskie, służące celom nauki, zapisać dotąd nie zdołało: że liczba członków tego Towarzystwa przekroczyła cyfrę tysiąca.

Ogólny obrót kasowy wykazuje w przychodach sumę 12.881 kor. 50 hal. Na fundusz zakładowy Tow. zebrano 14.296 kor. 24 hal., w 1902 r. 7.744 kor. 85 hal. Stosunek przychodów funduszu obrotowego w obu latach przedstawia się następująco:

W r. 1901 wynosiły one 2952 kor. 41 hal., w r. 1902: 5136 k. 65 hal. zatem o 2184 k. 24 h. więcej.

Na to znaczne zwiększenie funduszu obrotowego wpłynęły, prócz udzielonej Tow. subwencji sejmowej 500 kor. tudzież kwoty 193 k. 29 h. uzbieranej z datków pomniejszych głównie i przedewszystkiem wkładki członków czynnych zwyczajnych i wspierających zwyczajnych (po 8 i 1 kor.) w łącznej sumie 3861 kor. jako też znaczniejszy procent, jaki już w roku ubiegłym przyniosła lokacja funduszu zakładowego w kwocie 606 kor. 50 h. Przyrost, tak znaczny, funduszu obrotowego uważać można za znamienny miernik rozwoju Towarzystwa w roku ubiegłym.

Przypatrując się bliżej charakterowi wpływów kasowych w roku ubiegłym, zarówno w funduszu zakładowym jak i obrotowym, można stwierdzić, że niema pośród nich prawie żadnych dochodów nadzwyczajnych, w kształcie subwencji, znaczniejszych datków, zapisów i t. p. (z wyjątkiem subwencji sejmowej 500 k.). Cały, stosunkowo dość znaczny dochód obu lat, zawdzięczyć należy niemal wyłącznie wkładkom członków, jako też rosnącej z biegiem czasu sile procentowej własnych kapitałów. Towarzystwo to powstało zatem i rozwija się o własnych siłach; w czem chyba wolno upatrywać dowód zdrowia i żywotności instytucji. W ciągu niespełna dwu lat istnienia Towarzystwa ogólny obrót kasowy dosięgnął cyfry 30.124 kor. 15 hal. a kapitał zakładowy, jaki z końcem roku drugiego, po stosownej lokacji uzbieranej gotówki, pozostawia Wydział następcem, przedstawia wartość 23.263 k. 5 h.

Sprawozdanie Wydziału kończy obszerna wzmianka o udziale Tow. w obchodzie jubileuszowym dra Antoniego Małeckiego, prezesa Tow. i Maryi Konopnickiej. Kronika żałobna, zawierająca wspomnienia i spis zmarłych członków kończy ten dział sprawozdania.

Z działalności Wydziału w kierunku popierania spraw naukowych, podnieść należy ukazanie się w druku dwóch pierwszych publikacji Tow.: Prof. dr. Bron. Dembińskiego: „Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski“, tom I, (Lwów, 1902, str. LXXI i 565) i Łukasza Bodaszewskiego: „Teoria ruchu wody na zasadzie ruchu falowego“, cz. I, z 76 fig. w tekście i 2 tabl. (Lwów, 1902, str. 128). W r. b. (1903) zamierza Tow. wydać pracę dra Przemysława Dąbkowskiego pt. „O utwier-

dzeniu umów pod groźbą łajania w prawie polskiem średniowiecznem“ i dzieło prof. dra Władysława Abrahama: „Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi i w Mołdawii“. Obie prace znajdują się już pod prasą drukarską.

Przegląd prasy.

— „Dziennik Polski“ wystąpił przed kilku dniami z surową krytyką Towarzystwa gospodarskiego w artykule pod charakterystycznym tytułem „Lucas a non lucendo“. W numerze wczorajszym pewien „bardzo poważny obywatel“ z Pokucia i zarazem członek Towarzystwa umieścił list, w którym się ze wspomnianym artykułem solidaryzuje.

„O ile, pisze między innymi, znaną mi jest, jako rolnikowi, działalność rolniczych organizacji w Austrii, twierdząc, że chyba tylko jeszcze krajowa rada kultury na Bukowinie (kraj także wyłącznie rolniczy) może konkurować z naszym Towarzystwem w braku inicjatywy i bezczynności. Ale dziwić się trudno, skoro u nas do kierowania najważniejszymi instytucjami, wymagającymi poświęcenia czasu, ruchliwości, inicjatywy i energii, wybiera się najczęściej ludzi, którzy albo te braki mają zastąpić aplendorem osobistym, albo też, którzy są już obciążeni tylu innymi obowiązkami, iż żadną miarą nie mogą poświęcić się należycie na usługi nowej instytucji, do której ich powołano.“

Obecnie, gdy cały komitet wykonawczy i prezydium ustępują, należy przy wyborach powołać ludzi,

„którzyby naprawdę chcieli i mogli poświęcić się ożywieniu uspiętego organizmu i wprowadzeniu instytucji na wskazane jej szersze pole inicjatywy i czynu!“

Zwłaszcza chodzić powinno o najważniejsze stanowisko prezesa. Jakkolwiek autor z nim się nie porozumiewał, stawia jednak kandydaturę dr. Włodzimierza Kozłowskiego, o którym powiada.

„Jest człowiek w naszym gronie, który złożył dowody niezbitości i zaparcia się osobistego i poświęcenia i inicjatywy i nieumęczonej energii i znajomości potrzeb kraju i w końcu — powodzenia. Człowiek ten sam jeden, w przeciągu paru miesięcy ożywił całą ludność Galicji wschodniej, obudził śpiących, przekonał nieufnych, powołał do pracy takich, którzy przez całe życie uchylali się od niej i pokazał, jak się działa, nie słowem, ale czynem, gdy się chce naprawdę poświęcić sprawie. Człowiekiem tym, który zorganizował 26 powiatów i potrafił z luzaków wszech warstw i stanów utworzyć karne kadry narodowe i obywatelskie, jest — jak się czytelnik zapewne już domyślił — dr. Włodzimierz Kozłowski.“

— P. M. Krynica pisze z Paryża do „Kuryera Lwowskiego“ o tamtejszej bibliotece polskiej. Niedługo była ona własnością Tow. historyczno-literackiego, które się ostatecznie rozwiązało i przekazało ją naszej Akademii umiejętności, za zaś urzędziła t. zw. „Stację naukową“. Już przed 2 laty prasa polska przedstawiła smutne stosunki tej stacji. Tak „Kuryer Codzienny“ pisał:

„Biblioteka od czasu, gdy wskutek niezasadnionego rozporządzenia przeszła na własność Akademii umiejętności w Krakowie, zamieniła się w instytucję martwą, istniejącą raczej dla protegowanych Akademii, niż dla wygody publiczności polskiej. Zamiast dawniejszego jednego urzędnika, który, wobec niezmiernie małej frekwencji bibliotecznej, zupełnie wystarczał, Akademia urządziła etat dla trzech urzędników: Delegata Akad., bibliotekarza i pomocnika, płacąc im pensje z dochodów, jakie przynosi dom biblieczny. Personal taki jest zbytekiem w bibliotece, gdzie na dzień zjawia się dwóch lub trzech czytelników, a przytem jest niemalym szkoleciem w rozwoju instytucji, pochłania bowiem wszystkie jej stałe fundusze. ...Czas wielki, aby Akademia zajęła się poważniej instytucją, aby zarząd jej powierzyła człowiekowi fachowemu i nie wkładała w próżnię funduszy, które miały cel dobrze określony.“

Korespondent paryski „Kraju“ pisał wówczas między innymi:

„w r. 1901 Biblioteka polska wydała na kupno książek 150 fr. — wyrażnie sto pięćdziesiąt franków!... Czytelników od 88 do 26 na miesiąc! Jedną z tych danych tłumaczy druga, a obie brzmiały rozpaczliwie wobec liczebnej siły naszej kolonii, którą oceniają na kilka tysięcy głów.“

Zestawiając te i inne głosy, p. Krynicę dodaje, że od tego czasu nic się nie zmieniło.

„Jak wpród, tak teraz cały dochód pochłaniają urzęduicy i „niezbędne drobne wydatki“. Jak się nie kupowało książek i nie prenumerowało czasopism tak się nie kupuje i nie prenumeruje; jak się dowolnie rozporządzali urzęduicy, niby w swoim własnym księgozbiornie, tak się rozporządzają zawsze, nie możemy nawet otrzymań tego, aby biblioteka funkcjonowała jak dawniej, przed akademickimi rządami, przez sześć godzin dziennie, od 10 do 4 g., jako porze naj-



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47
Lwów — Hotel Żorża.
Proszę sądzić cenniki.



dogodniejszej dla pracowników. Adjunktowi dogodniej przychodzić od 12 do 5 g. więc publiczność do pauza adjunkta stosować się musi“.

MAŁY FEJLETON.

DWA POJEDYNKI.

Legenda bretońska powtórzona przez Tomasza Kraga.

Berta, córka bogatego rybaka, Piotra Armand, dochodziła zaledwie lat dwudziestu, gdy nadzwyczajna jej piękność wróżyła, że stanie się zgubą mężczyzn. Kiedy przechodziła koło ciebie, pociągała i odpychała jednocześnie. — Chcesz mnie? — zdawała się pytać wzrokiem i wdzięcznym ruchem całej postaci. — Jestem piękną niezwykle, wiem o tem, ale czy potrafisz mnie zdobyć?

Piotr Jehan potrafił... i byli po słowie. Przyjaćiółkom zwierzyła się Berta, że kocha się w Jehanie. Ślub miał się odbyć z nadejściem wiosny.

Ale w zimie pojawił się sierżant Wiktor z sąsiedniego miasteczka. Dorodny to był młodzian i mundur miał piękny: nie mogła mu się oprzeć Berta...

Piotr Jehan pobladł a oczy gorzały mu gorączką, jak w febrze. Pewnego wieczora, gdy sam (jak zwykle w ostatnim czasie) przechadzał się po wsi, spojrzął w okno Berty... Co tam ujrzał poza przejrystą zasłoną, tego nikt nie wie, lecz stanął pod progiem narzeczonej i nie ruszył się z miejsca.

Kiedy o północy, z izdebki Berty wychodził piękny sierżant, natknął się na rywala. Powstała bójka, z której żołnierz wyszedł z podbitymi oczyma.

Ale nie darmo był podoficerem, nie mógł zniechęci puścić płazem, zażądał satysfakcji. A jeżeli Piotr nie zgodzi się na pałasze lub pistolety, ogłosi go podłym tchórzem, rabusem, który umie z nienacka napadać a nie chce stanąć do uczciwej walki.

Uczciwa walka? Silny, baczysty Piotr nie mógł tych słów pojąć. Uczciwa walka? — sierżant, który nic innego nie robił tylko wywijał pałaszem i celował z pistoletu i on, rybak, który nigdy w rękę nie miał podobnych instrumentów. I to ma być uczciwa walka? Ale niechaj będzie, dlaczegożby nie? Skoro go Berta porzuciła, już mu wszystko obojętne. Stanie do walki, nikt nie śmie powiedzieć, że Piotr Jehan boi się żołnierza.

W dniu pojedynku zebrała się spora gromadka marynarzy w obozisku matki Grenaud. Zasiadli do stołów i jedli tłuste homary, nasłuchując przytem uważnie, czy nowy gość nie przyniósł z sobą jakiej wieści.

Nagle rozeszła się wiadomość, że Piotr Jehan poległ w pojedynku... rosły, silny Piotr padł zabity przez sierżanta.

Niespodzianie podniósł się czarnobrody mężczyzna, znany jako serdeczny druh Piotra. Z pałajacemi oczyma zawołał: Piotr zabity, koledzy! Zabity w haniebnym sposób!

Wśród marynarzy rozległ się głuchy pomruk. — Druha nam zamordowano! — ciągnął dalej czarnobrody. — Pojedynek? pojedynek? cóż to jest? Bzdurstwo! Pojedynek... więc dobrze i ja się chcę z nim pojedynkować! Pomóżcie mi go znaleźć. Ma-

rynarem jestem! a on cały nasz stan pohabił. Kiedy patrzę na morze, zdaje mi się, że ono wyrzuca nam, jak mogliśmy pozwolić, aby żołnierz zabił dzielnego marynarza. Pomóżcie mi odszukać zwycięzcę, chcę z nim pogadać.

I wyszli: przeważnie szli w milczeniu posępnie, niektórzy tylko wykrzykiwali z wściekłością, kilku płakało. Niedaleko byli, gdy zerwał się wichor, zwiastujący burzę. Wtedy zawołał czarnobrody: Otóż i morze poczyna się burzyć. Doskonale, więc jeszcze dziś wieczorem będzie się mógł odbyć pojedynek.

— Co zamýślasz uczynić Brussonie? — zapytał ktoś z gromadki.

— Poczekajcie... dajcie mi go tylko w ręce... a dowiedziecie się.

Długo szukali sierżanta Viktora. Nareszcie znaleźli go z Bertą na kolanach, zakochaną bardziej niż kiedykolwiek.

Gromadę rybaków przyjął żołnierz zuchwale. Zaśmiał się szyderczo, słysząc wyzwanie czarnobrodego Brussona. Ale zmiekkł, gdy pochwytiło go kilka silnych ramion.

— Nie lękaj się, sierżancie Wiktorze, nie ci się teraz nie stanie złego. Określimy pojedynek tak dokładnie, jak poprzedni, metoda jednak będzie nieco odmienną.

— Ja z wami nie mam do czynienia; nie chcę się pojedynkować z żadnym z was. Dlaczegożbym miał to czynić, przecież nikt z was mnie nie obraził — odparł wyzwany.

Wtedy zbliżył się Brusson, mówiąc głosem ochryplym:

— Nikt cię nie obraził? Więc masz w samą gładką facjatę! Czy to dostateczna obraza?

I zaciśniętą pięścią uderzył w twarz sierżanta.

Ten już miał się rzucić ku napastnikowi, lecz powstrzymały gominy groźne ponurych ludzi i spojrzenia ich głębokich oczu, w których malowała się straszna nienawiść. Dreszcz go przeszedł.

— Więc dobrze — wyjąkał — naturalnie, skoro mnie obrażacie... Ale powiadam wam, ostatnia godzina wybiła dla tego, kto się będzie ze mną pojedynkował. (Dok. nast.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4. marca.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik przeniósł weterynarza powiatowego, Andrzeja Sagana, z Żywca do stacyi wchodowej w Oświęcimiu i asystenta weterynaryjnego, Mieczysława Dalkiewicza, z Oświęcimia do Żywca. Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało w etacie osobowym Zarządów salinarnych w Galicyi i Zarządu salinarnego Kaczyce na Bukowinie, adjunkta salinarnego, Stanisława Skoczylasa, zarządcą gór i hutniczym w IX. klasie rangi

i przeznaczyło mu jako miejsce służbowe Zarząd salinarny w Kosowie.

— **Komisya obchodowa** wraz z rozprawą ekspertyczną oraz rozprawą względem ustalenia ogniotrwałych ubezpieczeń dla projektowanego z powodu budowy kolei żelaznej Lwów—Sambor—Granica węgierska rozszerzenia stacyi w Samborze, rozpocznie się d. 27 marca o godz. 9 m. 30 przed południem na dworcu kolejowym w Samborze pod przewodnictwem starosty dr. Stanisława Ustyanowskiego.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Pilźnie z grupy gmin wiejskich rozpisano prezydium namiestnictwa na dzień 22 kwietnia.

— **Raut paniński.** Pod protektoratem Stanisławowej Badeniowej, odbył się wczoraj w salach Kasy na miejskiego raut staraniem pp. Ekonomek. Przy ogłosie muzyki wojskowej przechadzały się w balowych strojach panie w towarzystwie „wyfraczonych“ mężczyzn, bawiąc się rozmową lub krzepiąc w bufecie, gdzie usługiwały uproszone do tego panie. Przy stolikach sprzedawały panie kwiaty i specjalnie na ten dzień wydane jednodniówki, na które złożyły się pióra najwybitniejszych literatów. Prócz tego „puszczono na licytację“ obraz, dar p. Wolskiej. Bawiono się dobrze i z pożytkiem, przysparzając funduszu dla ubogich dzieci naszego miasta.

— **Towarzystwo politechniczne** we Lwowie ogłasza, że w jego łonie ukonstytuowała się „specyjalna komisya do budowy dróg wodnych w Galicyi“. Interesującą się tą sprawą mogą zasięgnąć o niej bliższych wiadomości w biurze Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, ul. Chorążczyzna l. 17.

— **Z tajemnic wojskowych.** Krakowski „Naprzód“, pisząc o niedawnym samobójstwie szeregowca 15 p. p. we Lwowie Maksymkowa, twierdzi, jakoby prawdziwe przedstawienie przyczyn tego samobójstwa było następujące:

„Pawło Maksymkow z Zarubiniec koło Zbaraża asenterowany został w r. 1901 do piechoty i przydzielony do 15 pułku, rekrutującego się z popisowych tarnopolskiego okręgu. Maksymków „narukował“ w październiku tego samego roku, chorował jednak na pęcherz i moczyl. Z tego powodu był narażony na nieskończony szereg przesładowań; przełożeni wysmiewali go przed szeregowcami, a biedny chory znosił ciągle poniżenia. Po długich prośbach i błaganiach oddano go na wiosnę 1902 roku do szpitala, a stamtąd wysłano go do kąpiel w Cieplicach.

Tam jednak trzymano go tylko krótki czas, gdyż lekarze wojskowi orzekli, że Maksymkow jest „zdrow“, tylko „leniwy!“

Wrócił tedy do Lwowa do tego samego pułku przy kompanii 16 i mimo, że był dobrym żołnierzem, lubianym nawet przez kapitana, niższa „szarża“ strasznie go przesładowała, wysmiewała na ćwiczeniach, przed „frontem“ itd.

Prześladowania te zmęczyły w końcu Maksymkova tak dalece, że dnia 30 stycznia uciekł z kompanii i przez dwa dni ukrywał się w cegielni położonej obok koszar przy ul. Jabłonowskich. Dłużej jednak bez ja-dła wytrzymać nie mógł, to też po dwóch dniach opuścił kryjówkę. Ledwie jednak wyszedł z cegielni, gdy go spostrzegł szukający go patrol i aresztował.

Przedstawiony pułkownikowi Józefowi Antonino,

— Cóż dziwnego, mój go budował.
— Darujecie mi jedno pytanie, ale to nie z ciekawości, ale dla interesu...

— Cóż takiego?
— Czy zostawił nieboszczyk jakie długi?
— Hm... jeśli dla interesu, to powiem prawdę, że zadłużyliśmy się za Kubusia u Logi...

— I dużo?
— Siedmset marek, ale to już z jego lichwiarskimi procentami... I teraz kłopotuję moją biedną głowę, jak mu oddać, nie marnując majątku dzieci.
— Hm... siedmset marek... ano będzie opiekun... nie da wam przecież zginać maszoperya.

— Nie liczę ja dużo na ludzi, łatwo zapomną, bo tylko ten pamięta, kogo boli.

Podeszli do drzwi domu i gospodyni odezwała się:

— A może wstapicie?
— Ej nie, musimy się przebrać — odpowiedział Urbaniak — zostanie z Bogiem.

— Idźcie z Bogiem.

Wrócili obydwoj w milczeniu, po chwili rzekł Walek z westchnieniem:

— Okrutnie mi żal Jagusi...

— Matka jest nieszczęśliwsza, bo straciła męża i syna, a Jagusia tylko ojca i brata, łatwiej przyjdzie jej odżałować, zwłaszcza po zamążpójściu.

— Jak myślisz, Stachu, czy ona wyjdzie za mnie?

— Alboż ja wiem?... Na twojem miejscu wiedziałbym co zrobić...

— Cóż takiego?

— Poprosiłbym matki, aby poszła do Budziszowej i zareczyłbym się z Jagusią formalnie.

— Czy nie chcę tego, ale mama nie usłu-chają... (C. d. n.)

32

NAD POLSKIM MORZEM.

Powieść z życia rybaków kaszubskich

ARTURA GRUSZECKIEGO.

Po skończeniu nabożeństwa, przy wyjściu z kościoła poczęli się porozumiewać członkowie maszoperyi pod szyprem Szymonem, do której należeli trzej rybacy pochłonięci przez morze, aby zejść się w gospodzie o godzinie trzeciej i obmyśleć coś względem pozostałych wdów i sierót.

Kapa i Ludwik, witając się ze Stachem, powiadomili go o zebraniu, a Kapa dodał tonem rady:

— Póki Stachu będziesz stał na uboczu, to trudno ci będzie przekonać ludzi, że coś umiesz lepszego, wstąp do naszej maszoperyi i tak ubyło z niej czterech, bo Walek do maryny idzie, a trzech stanęło na sądzie Pana Boga.

— Hm... może i wpiszę się do was.
— Zrób to — zawołał Ludwik, razem jechalibyśmy na połów.

— Będę dzisiaj — rzekł szybko, gdyż zobaczył wychodzącą Budziszową z dziećmi i pożegnawszy towarzyszów, zbliżył się do niej.

— W smutnej chwili witam was pani matko — przemówił do Budziszowej — ale Pan Bóg da wam siłę znieść to nieszczęście i pobłogosławić na dzieciach.

Budziszowa podniosła ku niemu opuszczoną w dół głowę i spojrziała splakanemi oczyma. Omal nie krzyknął z zadziwienia, zobaczywszy jej twarz zmienioną, gdyż przez te trzy dni postarzała się o jaki dziesiątek lat. Pogłębiły się zmarszczki, wpadły w głąb oczy, a twarz miała wyraz bezgranicznego smutku i cichej rezygnacyi.

Na słowa jego odpowiedziała spokojnym, bezdźwięcznym głosem:

— Szczęście moje zabrało mi morze, pozostał tylko ciężki obowiązek — spojrzęła na dzieci, obok idące.

— Dobrze powiedzieliście pani matko, że macie obowiązki, a tych musicie dopełnić, bo i kto wychowa dzieci, jeśli nie wy sami.

— Ja to wiem — westchnęła.

— Chciałem się was spytać, czy wszystkie sieci macie w porządku?

— Nie brakuje żadnej, prócz cezy.

— Poradzi się na to — odpowiedział po chwili, pożyczszy się, a tymczasem powiązecie z Jagusią... No, a jak z łodzią?

— Jest jeszcze jedna na Małym morzu.

— To i wystarczy.

Budziszowa, widząc Waleka, idącego w milczeniu obok Jagusi, rzekła:

— Walku, a co słyhać z poborem do wojska?

— Za cztery dni jadę do Kielu... Tym z kraju kazali się stawić na jesień, tylko nam z maryny nie dali tej zwłoki.

— Widno, że was potrzebują — mruknęła.

— Teraz po tem nieszczęściu tem trudniej mi od was jechać — mówił rozczulony niemal do łez.

— A cóżbyś ty nam pomógł — westchnęła — jedź i wracaj szczęśliwie.

— Pomóż, możebym i nie pomógł dużo, ale czuwałbym, aby wam się nie stała jaka krzywda.

— Ii, ludzie tu są dobrzy, poznałam ich serca w nieszczęściu — odpowiedziała cicho Budziszowa.

Byli już blisko domu. Urbaniak, chcąc zrobić przyjemność swej towarzysze, rzekł, wskazując na budynek:

— Obszerny i wygodny dom macie pani matko.

Licytacje w publicznej Hali Aukcyjnej,
Spisy rzeczy przyjmowanych na licytacje wystawiane będą najpóźniej dwa dni przed licytacją w oknach Zakładu, na żądanie za małą opłatą mogą być przesyłane. Wystawa otwarta codziennie od godziny 3 do pół 9 wieczór, a w święta od 12 w południe. Biuro otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat od godziny 9 rano do pół do 12 w południe.

Lwów, pasaż Mikolascha — odbywać się będą stale 2 razy tygodniowo zawsze o godzinie 4 popołudniu, a to: w poniedziałki na obrazy, kosztowności, meble, dywany, fortepiany, powozy, książki i wogóle dzieła sztuki i rzeczy droższe w czwartki: na garderobę, meble, tańsze sprzęty gospodarcze i na przedmioty codziennego użytku.

został zasądzony za samowolne wydalenie się z koszar na siedm dni ciemnicy.

Po odbyciu kary wydał pułkownik w kilka dni potem nakaz, aby Maksymkowi budzono w nocy co godzinę, szarpano, bito, by wstał. Tego biedak wytrzymał już nie mógł. Rano o godzinie 6 wyszedł do miejsca ustępowego i tam wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie.

— **O „Biurokracyę”.** „Gazeta Narodowa” zamieszcza następujące pismo: „Nieszczęśliwy zbieg okoliczności zrzucił, że wygłoszenie odczytu p. W. Lasoty w lwowskim Tow. prawniczym o książce mojej p. n. „Biurokracya” i umieszczenie odczytu tego w ostatnim (lutowym) zeszytzie „Przewodnika nauk. i liter.” (dodatek do „Gazety Lwowskiej”) nastąpiło w czasie, kiedy ciężka i długa choroba nie pozwalała mi pójść za naturalną i łatwo zrozumiałą chęcią dania natychmiastowej odpowiedzi na ostrą krytykę, jaka mnie ze strony szan. prelegenta spotkała. Mam nadzieję, że prelekcyja p. Lasoty, sekretarza namiestnictwa, a w szczególności jego charakterystyczne zarzuty, jakimi potępił tendencyę i wartość społeczną książki o „Biurokracyi”, spotkają się z zasłużoną oceną ludzi stojących ponad partya „wytępienia urzędników”, do jakiej mnie szan. krytyk niesłusznie zalicza i ponad obozem nielicznych obrońców systemu biurokratycznego, do jakich ja z mojej strony muszę p. W. Lasotę zaliczyć. Pozwalam sobie rachować na tę pomoc kompetentnej opinii przy sprowadzeniu wartości krytyki p. W. Lasoty do właściwej miary choćby z tego tylko powodu, że jeszcze przed pojawieniem się pierwszej ujemnej oceny „Biurokracyi”, której dał początek p. Lasota swoim odczytem, pojawił się cały szereg recenzji w pismach codziennych wszystkich prawie stronnictw i party politycznych, a także w wielu czasopismach fachowych i publikacjach społeczno-literackich, w których ludzie poważni, bezstronni i — niech mi szan. koutropinant daruje to śmiało porównanie — cieszący się taką samą powagą na polu naukowym i publicystycznym jak p. Lasota, uznali za stosowne i słusne nazwać temat książki mojej o „Biurokracyi” przedmiotem pierwszorzędną społeczną, obywatelską wartość i publicystyczną aktualności, a tendencyę jej niezwykle zdrową i dodatnią. Ja z mojej strony nie omieszkać z pewnością w swoim czasie zabrać głosu słowem i piśmem, aby odeprzeć w sposób obszerny i wyczerpujący zarzuty, zawarte w krytyce p. W. Lasoty, dziś jedynie w kilku słowach chcę dać tymczasową odpowiedź szan. prelegentowi, z którejby powziął, że, jak z jednej strony umiem należycie ocenić powody, jakie skłoniły go do bronienia „Okopów Biurokracyi” i trudne położenie, w jakie rola ta musiała go postawić, tak z drugiej strony nie mogę zrozumieć przesadnej lojalności i zapalu, jakim dał się unieść w wykonaniu tej funkcji.

„Zadanie moje nie będzie zbyt trudne, bo w odpowiedzi, którą szan. prelegentowi niniejszem solennie przyrzekam, wykaże mu dowodnie, że w krytyce swojej mówi i pisze o rzeczach błahych i podrzędnych, o rzeczach, że się tak wyrażę, osobistej, prywatnej natury, jak n. p. o kwestyi zawodu, jaki piastuje autor „Biurokracyi”, natomiast pomija w zupełności właściwą treść i właściwy temat książki, t. j. kwestyę istnienia lub nieistnienia systemu biurokratycznego w organizacyi nowoczesnych państw. Nie chcę określać wyraźnymi słowami zdumienia, jakie wywołało we mnie wyczytanie z krytyki p. Lasoty z dziwnym upodobaniem i z naciskiem podnoszonego absurdnego zarzutu, że książka moja o „Biurokracyi” jest ryczałtowo oskarżeniem, potępieniem ogółu urzędników polskich, że rzucia posiew nowej społecznej niechęci między polski stan urzędniczy a resztę polskiego społeczeństwa, że jest jednym słowem pamfletem polityczno-społecznym.

„Na ten zarzut odpowiadam tymczasem p. Lasocie słowami książki poetów stanisławowskich, który sporo lat już temu napisał:

„Sprośne pochlebstwo, nie warte względu,

Przechwalonego i chwaleń szpeci;

Wielbić wielkiego tylko z urzędu,

Dym to jest znikły, co z wiatrem leci,

Ten chwały godzin, ten na nie robi,

Co z siebie chwaly, to czem jest, zdobi.”

(Igu. Krasicki. Do S. M.)

Józef Olszewski.”

— **Do wszystkich Towarzystw akademickich polskich w Austrii.** Statuty „Ogniwa”, Związku Towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej w Austrii, zostały przez ministerstwo spraw wewnętrznych w ostatniej redakcyi „nie zakazane”. Postanowiliśmy zwołać zjazd delegatów Towarzystw związkowych już w pierwszych dniach kwietnia b. r. celem prawidłowego ukonstytuowania się Związku. Wzywamy przeto wszystkie Towarzystwa, które dotychczas listownie do przystąpienia nie zostały zawezwane, aby w jak najkrótszym czasie przysłały swoje zgłoszenie; statuty Towarzystwa i dokładny adres. Pisma wysłać należy pod adresem: Zarząd „Ogniwa” na ręce przewodniczącego Antoniego Plutyńskiego, Lwów, Długosza 12. Z głębokim poważaniem za Zarząd „Ogniwa” Antoni Plutyński, przewodniczący. Edward Dubanowicz za sekretarza.

— **Dzieciątka Jezus.** Z wydziału Towarzystwa „Dzieciątka Jezus”, które utrzymuje przytułek dla niemowląt, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Zestawiając roczne rachunki naszego Towarzy-

stwa, widzimy, iż cięży na nas miły obowiązek wdzięczności (należymy bowiem do osób, dla których uczucie wdzięczności miłem jest sercu) — który nakazuje nam złożyć niniejszem publicznie serdeczną podziękę wszystkim łaskawym dobrodziejom, którzy tuk hojnie przyczynili się do budowy i wewnętrznego urządzenia nowego naszego domu, dla niemowląt i podrzutków, przy ulicy Paulinów we Lwowie.

W pierwszym rządzie umożliwił budowę Wydział krajowy, dając nam 60.000 koron w formie pożyczki, z której odsetki sam opłacać będzie. Gmina miasta Lwowa przysłała w pomoc budowie subwencya 10.000 kor. Z funduszu loteryi państwowej na cele dobroczynne otrzymaliśmy 5000 kor., z daru ks. Lubomirskiej 2000 kor., z zapisów śp. Ledochowskiego 2840 koron, śp. Bałutowskiej 1868 kor., śp. Kunaszewskiego 1290 kor.

Powyższe kwoty wraz z ubieranym dawniej na ten cel funduszem 7505 kor. wystarczyły na budowę nowego domu dzięki pełnej zapale i miłosierdziu pracy wiceprezesa kierownika i pierwszego założyciela naszego stowarzyszenia, ks. kan. Zygmunta Gorazdowskiego i fachowemu sumiennemu budowniczemu, twórcy naszej budowy p. Halickiemu.

Na urządzenie wewnętrzne zakładu złożyły dary następujące osoby: Na zakupno 26 łóżek żelaznych dla karmicielek ks. Eleonora Lubomirska 353 koron, hr. Andrzej Potocki 100 kor., hr. Oswaldowa Potocka 28 kor., hr. Jadwiga Husarzewka 72 kor., ks. Jadwiga Jabłonowska 25 kor., ks. Kazimierz Lubomirski 24 koron, hr. Stanisław Siemiński 24 kor., hr. Adam Gołuchowski 24 kor., na zakupno 25 wózków żelaznych z sienniczkami hr. Anna Wolańska 236 kor., hr. Stella Borkowska 44 kor., Władysław Czajkowski 100 kor., Franciszek Bocheński 100 kor., hr. Józef Gołuchowski 60 kor., hr. Adam Gołuchowski 50 kor., Baron Czechowicz 50 kor., Karol Podlewski 50 kor., Feliks Sozański 50 kor., bar. Melania Heydlowa 60 k. śp. Karol Dzieduszycki 20 kor., hr. Emil i Oskar Potoccy 50 koron, Oktaw Orłowski 20 kor. Na zakupno bielizny, pościeli hr. Cecylia Badeniowa 200 koron, dyrektor Domaszewski kor. 200.

Z kwesty Sióstr przed Bożem Narodzeniem urządzonych, następujące wpłynęły dary: panowie: Schayer, Gudien, Abrysowski i Stachiewicz, Knauer, Drexler, Kowalski ofiarowali barchanu na ubrania dla dzieci około 150 metr. P. Knauer prócz tego ofiarował 10 k. P. Hipolit Bohdan 6 korey ziemniaków. P. Strzelbicki 20 kor. na gwiazdkę dla dzieci. Panowie Bayer i Spka korezyńska kilkanaście metrów płótna, Mikolaseh, Mikolajczak, Hübner ozdoby na drzewko — Kauczyński-Oberski zabawki, Krimmer zabawki i kalosze, Oberwalder, kapelusze, Bieniecki, Höfinger, Kruszyński wiele cukrów i pierników na drzewko. Pani Emilia Bernacka, żona prob. gr. kat. z Podhorzec, która po niższej cenie dostarcza nam mleka do zakładu, ofiarowuje nam co roku wieprzaka.

Wszystkim tym łaskawym ofiarodawcom szlemy wdzięczne: „Bóg zapłać” z głęboką wiarą, iż najmniejszy choćby dar z miłości Boga i bliźniego uczyniony bez nagrody nie pozostanie. Wydział Towarzystwa „Dzieciątka Jezus”.

— **Sprawozdanie lwowskiego Towarzystwa ratunkowego** za miesiąc ubiegły wykazuje 234 nagłych wypadków, w których wzywano pomocy pogotowia.

W dzień było wypadków 157, w porze nocnej 77, mężczyźni ratowano 150, kobiet 58, dzieciaków 25. Nagłych wypadków zasłabnięcia na ulicach było 56, drobnych operacyi i opatrunków chirurgicznych w lokalu stacyi dokonano 163, złamań opatrzone 8, zwichnięć 16, samobójców ratowano 5, obłąkanych 3.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono wozem ambulansowym 31 osób do szpitali, 7 do mieszkań prywatnych. Na żądanie osób prywatnych uskuteczono 20 przewozów chorych za drobną opłatą.

Nieprzerwaną służbę pełniło 9 lekarzy i 4 służących sanitarnych. Od założenia Towarzystwa w r. 1893 udzielono pomocy w 29.288 wypadkach.

Liczba członków wzrosła do 1300, liczba to mała wobec cyfry ludności miasta; wpisujemy się do Towarzystwa ratunkowego, wkładka roczna tylko 2 k.

— **Towarzystwo szermierzy we Lwowie**, którego duszą jest jak za dawnych lat tak i teraz dyrektor sali Artur Marie, na ostatniem zgromadzeniu wybrało ponownie przez akklamacyę przewodniczącym p. Stanisława Przyłuskiego a po jego rezygnacyi prezesem Stanisława Pieńczykowskiego, wiceprezesem Józefa Cieńskiego, sekretarzem Janusza Onyszkiewicza, skarbnikiem dra Leonarda Stahla, dyrektorem sali Artura Marie.

— **W Towarz. przyrodników im. Kopernika** odbyło się wczoraj o 6 wieczorem pierwsze posiedzenie naukowe w bieżącym roku administracyjnym.

W obec przepelnionego słuchaczami audytorium mówił dr. Niemczycki „O koloidach nieorganicznych”, a wykład ilustrował nader zajmującymi demonstracyami. Drugi prelegent prof. dr. Dybowski podał dalsze szczegóły o badaniach nad szkieletami wielkoludów, znalezionymi w mogiłach pod Przemyślem. Za oba zajmujące wykłady podziękowano burzą oklasków.

— **Bigos telefoniczny** zapanował i ciągle jeszcze panuje od czasu wprowadzenia nowego regula-

minu. Większość rozmawiających przez telefon nie może zrozumieć, że obecnie od chwili, kiedy stacyi centralnej się zapowie połączenie, wykluczone są wszelkie dzwonięcia, lub po pierwszym sygnale kogoś zgłaszającego się do rozmowy, odpowiedzi na dzwonięcia, lecz trzeba zaraz zdjąć słuchawki i przyłożywszy je do uszu, rozpocząć rozmowę. Dzwoni się zaś dopiero na rozłączenie. Stąd niespodzianki, stąd niemożność narażenie dojsca do porozumienia z takim nieumiejętnym abonentem, stąd niespodziewane rozłączenia ze strony stacyi centralnej, która, stosując się do regulaminu, bierze nieraz sygnał dzwoniący za znak zakończenia rozmowy; szczególnie dla redakcyi, zajętych pospieszną robotą, ta mitrega telefoniczna jest bardzo przykra, dlatego zwracamy się do wszystkich interesentów, aby, rozmawiając z nami przez telefon, trzymali się jednego i jednolitego systemu.

Do zamieszania jednakże telefonicznego przyczynia się także sam zarząd telefonów. My posiadamy dwie linie telefoniczne: jedną dla Redakcyi, drugą dla Administracyi. Osobna nasza stacya dla rozmów międzymiastowych z Krakowem lub Lwowem, która posiada podwójny przewód, w danym razie rozmawia na linii Administracyi. Owoż w interesie naszym oszczędzania czasu i w interesie publiczności ważnem jest, aby ktoś, co ma do nas interes redakcyjny, tj. kwestyę informacyi dziennikarskiej, lub zamieszczenia artykułu, połączony został odrazu z Redakcyą, kto zaś ma interes administracyjny, jak: prenumerata, ogłoszenia, roznoszenia dziennika, reklamacye, aby mógł się bez przeszkód rozmówić z Administracyą. Tymczasem w nowo wydanych spisie abonentów numery naszych telefonów pomieszano, podając, że numer telefonu redakcyjnego jest 541, a administracyjnego 740. Tymczasem jest wprost przeciwnie, jak to w nagłówku „Słowa Polskiego” jest uwidocznione. W obopólnym więc interesie prosimy publiczność, aby pamiętała, że numer telefonu Redakcyi „Słowa Polskiego” jest 740, zaś Administracyi 542.

— **Ładny chleb!** Ilustracyę do niedawnych obrad ankiety drożdżnianej przytuł do nas jeden z mieszkańców ul. Kopernika. „Ilustracya” ta wyglądała „jak kawałek chleba”, bo chlebem na seryo nie można nazwać zbieraniny rozmaitych nieczystości, zlepionych ciastem, jaki przedstawiała owa kromka. Interesowany, czy też poszkodowany, który zjawił się u nas z tym chlebem, wyjaśnił, że pochodzi on ma z piekarni Baranieckiego, że roznosi go chłopak piekarniany, że wreszcie znajdowanie nieczystości w tym chlebie nie jest odosobnionym wypadkiem.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6 wieczorem. Na pierwszym miejscu porządku dziennego znajduje się „Dyskusya nad sprawozdaniem komisji lustracyjnej. Sprawozdawca p. r. Te kropki są bardzo wymowne. Bo istotnie, kto tu ma być referentem? Kto zechce tę drażliwą dyskusyę zgaić?

— **U prezydentostwa Tchorznickich** odbył się wczoraj obiad, na który otrzymali zaproszenia: p. namiestnik, arcybiskupi: Bilczewski i Weber, marszałek kraj. hr. Potocki, prof. Balasits i Balzer, dyrektor Domaszewski, wicepr. Dylewski, radaea dworu Koru, prezes Krański, radaea dworu Laskowski, prez. Malachowski, prez. Izby adwokatów Max, radaea wyższego sądu Misiński, właściciele dóbr: Kaz. i Wład. Wiktor i prof. Till.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie Kasy chorych Towarzystwy cukierników odbędzie się w piątek o godz. 6 dnia 6 marca w izbie rękodzielniczej w ratuszu.

Dnia 6 marca 1903 (w piątek) o godzinie 6^{1/2} wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa prawniczego (ul. Karola Ludwika 1. 3), wykład dr. Józefa Buzka: „O emigracyi z Galicyi i innych ziem Polski”.

Oddział lwowski „Rodziny” odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek 9 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali obrad wydziału centralnego—Rynek 17.

— **Tegoroczny pobór główny wojskowy** w okręgu m. Lwowa odbędzie się w rzeczywistości pod 1. 46 przy ul. Kopernika w dniach 16, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 24, 26, 27, 28, 30, 31 marca b. r. i rozpocznie się każdym razem o godz. 9 rano. Do tegoroczego poboru wojskowego powołane są trzy klasy wieku a mianowicie: urodzeni w latach 1882, 1881 i 1880, czyli ci popisowi, którzy w roku bieżącym kończą 21, 22 i 23 rok życia. Każdy popisowy, który uzyskał chce ulgi prawne w dopełnieniu służby wojskowej, powinien wnieść należycie udokumentowane podanie na ręce magistratu najdalej do 16 b. m.

— **Z życia akademickiego.** Komisya lekcyjna Tow. „Bratniej Pomocy” słuch. Wszechnicy lwowskiej, pośrednicząca w wyszukiwaniu posad nauczycieli prywatnych i korepetytorów w miejscu i na prowincyi, jakoteż zajęć biurowych dla biednych akademików, doznała w ostatnich miesiącach wielkiego poparcia ze strony interesowanej P. T. Publiczności przez zgłoszenie znacznej ilości lekcyi i innych odpowiednich zajęć, co świadczy o przychylności i zaufaniu ku nam. Przyominając się szerszemu ogółowi i prosząc o poparcie nadal naszej humanitarnej instytucyi, spodziewamy się, że komisya nasza będzie mogła spełnić swe zadanie, zapewniając byt materyalny najbardziej potrzebującej młodzieży. Godziny urzędowe komisyi: w sali VIII. uniwersytetu od g. 12 do 1 codziennie i w lokalu

Niezbędny dla każdego 2210

„Borason”

jest najlepszym środkiem do wybielenia i wygładzenia skóry, usuwa niezawodnie pryszcze, liszaje i nieczystości tejże, działając przytem antyseptycznie. — **Ważne dla gołących się** w celu uchronienia od chorób zakaźnych. Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerye i lepsze sklepy w cenie 60 hal., lub wprost z głównego składu:

Laboratoryum chemiczno-kosmet. „Aesculap” we Lwowie, pasaż Hausmana za nadesłaniem 70 hal. franco.

Towarzystwa (Pasaż Mikolasza) od g. 12 do 3. Zgłoszenia ustne lub listowne. — W łonie Tow. Bratniej Pomocy słuch. politechniki zawiązała się przy współudziale prof. dr. Pl. Dziwińskiego „komisyja zarobkowa i lekcyjna“, której celem niesienie pomocy ubogim kolegom przez wyszukiwanie odpowiednich zajęć. Komisya zwraca się więc z prośbą do wszystkich urzędów technicznych, wszystkich P. P. inżynierów i profesorów i tych, którzy mają do rozdania jakiegokolwiek zajęcia, biurowe, techniczne, czy lekcyjne, aby w razie potrzeby raczyli łaskawie zwracać się w podobnych sprawach do „komisji zarobkowej i lekcyjnej“. Komisya ze swej strony polecać będzie tylko zdolnych i sumiennych pracowników. Zgłoszenia pisemne do komisji adresować należy: Tow. Bratniej Pomocy słuch. politechniki, Lwów, politechnika. Ustne zgłoszenia od g. 8 do 2 popoł. w lokalu Tow. — „Kółko matematyczno-fizyczne“ odbędzie jedenaste posiedzenie we środę 4 bm. o g. 6 w. w wielkiej sali wykładowej instytutu fizycznego ul. Długosza l. 8. Na porządku dziennym: „Doświadczenia Herta i Aelegra bez drutu“ zademonstruje asystent p. Gustaw Schweiner. Wstęp wolny.

— **Znieważenie nauczyciela.** „Ruslan“ podał wiadomość, że uczeń kl. VI. gimnazjum ruskiego, dostawszy zupełnie zasłużoną „drugą klasę“ od swego prof. p. B., zniechęcił go czynnie na korytarzu gimnazjum. Ruslan dodał do tego, że uczeń jest wychowawcą bursy „Narodnego Domu“, gdzie go przepoili zasadami renegackimi. „Haleczanyn“ utrzymuje, że uczeń ów, nazywający się Chorkawy, jest przeciwnie narodowcem i że w zeszłym roku bojkotował swoich kolegów „kacapów“. Nie jest on też wychowawcą bursy, pobierał tylko czas jakiś stypendium z „Narodnego Domu“ z fundacyi, przeznaczonych dla uczniów ze wsi Miłoszewic.

— **Odczyt p. Lorentowicza** w „Związku naukowo-literackim z powodów od wydziału niezawisłych odbędzie się dopiero w przyszłą środę, t. j. 11 b. m.

— **Złot sokoli.** Wydział lwowski „Sokola“ wydał odezwę, w której powiada, iż zaszczyt, że złot odbędzie się we Lwowie „wkłada równocześnie na nas obowiązek wyteżenia wszelkich sił, by nie tylko gościnnie przyjąć naszych gości, ale by złot udał się pod każdym względem, o ile to leży w naszej mocy.

„Mamy więc obowiązek wszyscy, którzy czy to obecnie, czy kiedykolwiek brali udział w ćwiczeniach, stanąć do ćwiczeń gimnastycznych, — wszyscy mamy stanąć do pochodu — ci, którzy pracują w komisjach lub sekcjach, mają spełnić rzetelnie przyjęte na się obowiązki“. Od trzeciego marca b. r. rozpoczyna się nauka ćwiczeń złotych w poniedziałki, środy i piątki wieczorem od 6 i pół — 7 i po godz. 8, to jest po ćwiczeniach członków. Mundurów sokolich dostarcza komisya mundurowa, która urzęduje w powyższe dni od 6—7 wieczorem.

— **Wieczorki i zabawy.** Sokół we Lwowie urządził w niedzielę dnia 8 bm. wieczorek humorystyczny. W program jego wejść wesole kwartety i monologi humorystyczne, a zakończył p. Kolinek, popisując się dowcipnymi figlami i sztuczkami prestidigitatorskimi, w których jest, na amatora, mistrzem niezrównanym, a nadto zagra parę aryj na kieliszkach szklanych. Zaproszenia i bilety po 50, 40, 30, 25 i 10 ct. nabywać można w kancelaryi „Sokola“ codziennie od 5—8 wieczorem.

— **O zamachu morderczym**, o którym w poprzednim numerze podaliśmy krótką notatkę, przytaczamy jeszcze niektóre szczegóły: Wczoraj około 5 popołudniu zaalarmowano telefonem z browaru Kleina na Pohulance inspekcję policji wiadomością, iż w lesie należącym do Pasiek Łyczakowskich zastrzelono człowieka, a mordercę jego ujęto. Natychmiast wyjechał komisarz policji p. Stankiewicz w towarzystwie dwu agentów policji i kilku żołnierzy policyjnych, a uwięziwszy sprawcę zamachu morderczego, leśnego Grzegorza Czemeryńskiego, rozpoczął natychmiast śledztwo, które sprawę całą przedstawia w następującem świetle: Ofiarą zamachu jest Dymitr Fiałkiewicz, gospodarz folwarku PP. Benedyktynek ormiańskich, postrzelony w lewą rękę powyżej łokcia. Zznał on, iż około 4-tej popołudniu przybył na dziedziniec folwarku leśny Grzegorz Czemeryński, a spotkawszy się z nim dobył z niego rewolweru i z okrzykiem: „Miałem ja śmierć zginąć, giń ty!“ — strzelił doń dwa razy, oba jednak strzały ohybily. Obecny przy tem zarobnik Michał Dyszkiewicz zasłonił swą osobą Fiałkiewicza, z czego ten skorzystawszy począł uciekać, wtedy Czemeryński strzelił do uciekającego z odległości około 15 kroków po raz trzeci i trafił go w rękę. Krzyk rannego i obecnych świadków oprzytomnił mordercę, który schowawszy rewolwer uciekł z dziedzińca i ukrył się w domu. Aresztowany sprawca zamachu Grzegorz Czemeryński, leśny w Pasiekach Łyczakowskich, przyznaje się w zupełności do czynu, a okoliczności w jakich czyn popełnił potwierdzają zgodnie naoczni świadkowie zamachu zarobnik Michał Dyszkiewicz, Piotr Hawryszko i Mikolaj Michalczyznin. Grzegorz Czemeryński tłumaczy się, iż do zbrodniczego czynu spowodowały go groźby Fiałkiewicza i obawa o swe życie, chodził bowiem za nim z siekierą, a twierdzenie to popiera zdarzeniem bezpośrednim przed zamachem.

Około południa wstąpił Czemeryński do karczmy za rogatką Łyczakowską, gdzie zastał 9 nieznanych sobie drabów, którzy zaraz go otoczyli i żądali napitków. W obawie awantury lub wprost napadu przepił z nimi Czemeryński całą gotówkę jaką posiadał, to jest 1 k. 40 h., a widząc, że towarzystwo owo żąda dalszej libacyi, oddał im do przepicia zegarek i uciekł z karczmy. Niedaleko pod lasem spotkał

Fiałkiewicza i Piotra Hawryszkę, a idąc z nimi ku domowi, opowiadał co go spotkało w szynku. Nagle przyłączył się do nich jeden z owych gości szynkowych i rozpoczynając z nimi rozmowę, szedł ku Pasiekom. Wszyscy trzej porozumiewali się wzrokiem i znakami, a gdy weszli w las, Hawryszko z nieznanymi poszli naprzód, Fiałkiewicz zaś usiłował rozpocząć z nim swadę. Począł krzyżeć: „Ty mi będziesz zabraniać drzewo rąbać w lesie“, przyskakiwał doń, wznosił siekierę i wzrokiem groził.

Czemeryński, upatrując w tem zasadzkę, mającą na celu zamach na jego życie, uciekł przez las do domu a Fiałkiewicz i Hawryszko w towarzystwie nieznanego zaszli szukając go, aż do folwarku w Pasiekach. W domu po głębszym namyśle, postanowił Czemeryński zemścić się na Fiałkiewiczu za ukartowany zamach na swe życie i uzbroiwszy się w sześciostrzałowy rewolwer, poszedł do folwarku i zamiar dokonał. Ranny Dymitr Fiałkiewicz, po opatrzeniu przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego zeznał zgodnie z tłumaczeniem się oskarżonego, wyjaśnił jednak, iż po spotkaniu się z Czemeryńskim i wysłuchaniu opowieści jego o gwałcie dokonany na nim w karczmie, w chwili zbliżenia się owego nieznanego, porozumiewał się z Hawryszkiem na migi, by zwabić opryska aż do folwarku i tam go aresztować. Po ucieczce Czemeryńskiego, nieznanomy doszedł z nimi do folwarku, lecz w chwili gdzieś znikł bez śladu. Wszyscy świadkowie, ofiara zamachu i aresztowany zeznają zgodnie, tłumacząc jednak inaczej szczegóły zajścia.

— **Zbiegli.** Dziewiętnastoletnia córka p. Katarzyny Patyckiej, zamieszkałej przy ul. Chorążczyzny pod l. 9, nazwiskiem Marya, zbiegła jeszcze 28 lutego z domu rodziców, którzy poszukują jej obecnie przez policję.

Praktykant sklepowy z handlu N. Katza przy ul. Łyczakowskiej pod l. 3, nazwiskiem Salomon Dick, zbiegł onegdaj i znikł bez śladu; chłopak ten liczy lat około 14 i jest małego wzrostu.

— **Bezcelny rzeźmieszek.** W ulicy Skarbkowskiej pod l. 18 dobierali się rzeźmieszki do mieszkania p. Franciszka Hona, otworzyli już drzwi pierwsze, spłoszył ich jednak dozorca domu. Jeden z lotrów, Bazyli Hryńczuk, nie dał jednak za wygraną i powrócił drugi raz do tego domu, poznano go jednak i oddano w ręce policji.

□ **Kroniczka krakowska.** Zawodowy morderca. Przed ławą przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Jakóbowi Kubowiczowi, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa i zbrodni nalogowej kradzieży. Kubowicz uciekł w roku zeszłym z więzienia w Nowym Sączu okradłszy dozorcę więziennego i pomocnika kancelaryjnego. Przebrawszy się w kradzone ubranie dokonał kilku kradzieży. W listopadzie z. r. zamordował w Jurkowie gospodarza Smolezę, z Grabia, którego wyciągnął z domu pod pozorem nastrożenia mu roboty. W drodze jednak Smolezę zamordował, a sam powrócił do mieszkania zamordowanego i skradł tam 23 koron, które Smoleża, przed opuszczeniem domu z mordercą, wręczył żonie na opłacenie podatków. Kubowicz przyznaje się, że uderzył Smolezę kijem dwa razy, zaprzecza jednak, jakoby mu poderznął gardło. Świadczenie uznają wszyscy obciążający dla oskarżonego Wyrok zapadnie dziś.

Socjaliści krakowscy. Na odbytem 1 b. m. w Krakowie pełnem posiedzeniu komitet wykonawczy polskiej partji socjalno-demokratycznej ukonstytuował się w następujący sposób: Prezesem wybrany p. Leon Misiołek, sekretarzem adw. dr. Zygmunt Marek, skarbnikiem p. Ignacy Gross.

□ **Cieszanów.** (Nieszczęśliwy wypadek. — Pożar.) Włosianka w Uławowie Anna Pirog, oddalając się z domu celem zakupu nafty do o kilkanaście kroków od jej chaty znajdującego się sklepu, zostawiła dwóch nieletnich swych synów. W czasie nieobecności matki jeden z nich, 3 letni Dymtro przybliżył się do pieca i zapalił na sobie koszulę. Gdy Pirogowa powróciła do domu, młodec odniósł tak silne już poparzenia po całym ciele, że w kilka godzin zakończył życie. — W Sopilnem, przysiółku Rudy różanieckiej w szopie br. Watanana, przeznaczony na skład siana i słomy dla pułku huzarów stacyonowanych w Dolinach ad Żuków wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył ją doszczętnie wraz z całą zawartością. Ogólna szkoda wynosi około 14.000 kor. Powodem wybuchu pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

△ † **Ks. Józef Dąbrowski**, rektor seminarjum duchownego polskiego w Detroit w Ameryce, zmarł nagle d. 16 lutego b. r. na paraliż serca. Ś. p. ks. Dąbrowski, jeden z najzasłużeńszych kapłanów polskich w Ameryce, założyciel wspomnianego seminarjum, pozostawia po sobie żal powszechny. Zajścia, o których donosiliśmy, w seminarjum polskiem i secesya części uczniów, przyczyniły się zapewne nie mało do zgonu zacnego kapłana.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na dzieło „Najnowszy podręcznik do podatków stałych“.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Zakład techniczno-dentystyczny L. Wiktora już został otwarty na placu Halickim.

Ogólnie wydają **Mauthnera** impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe. 1204

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę 4 marca z powodu próby generalnej z opery „Tosca“ przedstawienia nie będzie.

We czwartek 5 bm. po raz pierwszy: „Tosca“, opera w 3 aktach, słowa L. Illiki i G. Giacosa, podług dramatu Wiktoryna Sardou, przekład L. G., muzyka G. Puccini'ego. Gościnnie występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina. — Nowa i wielka wystawa.

W piątek 6 bm. po raz pierwszy: „Markiz de Priola“, sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana, przełożyła z francuskiego Wanda Nałęczówna. (Grany po raz pierwszy w Paryżu w Comédie Française dnia 7 lutego 1902 r.) W przedstawieniu wystąpią panie: Bednarzewska, Solska, Stachowicz; pp: Kamiński, Solski, Feldman, Brzozowski, Antoniewski, Stanisławski i Rasiński.

W sobotę 7 b. m. po raz drugi: „Tosca“, opera w 3 aktach G. Puccini'ego. Gościnnie występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

W niedzielę 8 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Wolny strzelec“, opera w 3 aktach (5 odsłonach) K. M. Webera.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

W poniedziałek 9 bm. po raz drugi: „Markiz de Priola“, sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana.

We wtorek 10 bm. po raz trzeci: „Tosca“, opera w 3 aktach G. Puccini'ego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We środę 4 b. m. staraniem „Bratniej pomocy“ słuchaczy Politechniki lwowskiej koncert na powiększenie funduszu stypendyjnego im. Mikolaja Kopernika, ze współudziałem Maruszy Czelańskiej, śpiewaczki i Sequard-Rożańskiego, śpiewaka. Program: I. 1. Moniuszko: Uwertura z op. „Halka“. 2. Zaremba: Psalmista Dawid, pieśń biblijna, odśpiewa Sequard-Rożański (z towarz. ork.). 3. a) Czelański: „Kofysanka“, b) Niewiadomski: „Bolero“, odśpiewa Marusza Czelańska (z tow. ork.). II. Czajkowski: Symfonia VI. (patetyczna). III. 1. Pieśni, odśpiewa Sequard-Rożański. 2. Bizet: Habanera z op. „Carmen“ odśpiewa Marusza Czelańska. 3. Noskowski: Morskie Oko. Kapelmistrze: Ludwik Czelański i Henryk Melcer.

We czwartek 5 marca: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Pabla de Sarasate, skrzypka i Berty Marx-Goldschmidt, pianistki. Program: I. 1. Gluck: Ifigenia w Aulidzie. 2. Beethoven: Sonata Kreutzerowska, na fortepian i skrzypce, odegra Pabla de Sarasate i Marx-Goldschmidt. II. 1. a) Händl: Air varié, b) Gluck-Brahms: Gawot z op. „Ifigenia w Aulidzie“, c) Rubinstein: Etuda (Staccato), odegra Marx-Goldschmidt. 2. Raff: „Czarodziejka miłości“, odegra Pabla de Sarasate. III. 1. Liszt: Fantazyja z „Don Juana“ odegra Marx-Goldschmidt. 2. Sarasate: a) Malaguana, b) Jota de Saint Fernan, odegra Pabla de Sarasate. Akompaniament: Otton Goldschmidt.

W sobotę 7 bm.: Setny koncert w sezonie 1902/1903. Program: I. 1. Gluck: „Ifigenia w Aulidzie“. 2. Haydn: Z symfonii E-mol. Andante. 3. Mozart: Uwertura z opery „Flet czarodziejski“. II. 1. Beethoven: Z symfonii „Eroica“. Część druga. 2. Schubert: Z symfonii H-mol. Część pierwsza. 3. Mendelsohn: Scherzo a Capriccio. III. 1. Liszt: Poe-mat symfoniczny „Prometeusz“. 2. Berlioz: Z symfonii fantastycznej. Część druga. 3. Wagner: Uwertura z op. „Tannhäuser“. Ceny miejsc niesłychanie niskie.

W niedzielę 8 bm.: Setny pierwszy koncert w sezonie 1902/1903. Program: I. 1. Moniuszko: Uwertura z opery „Hrabina“. 2. Grieg: a) Ze suiti I. „Peer Gynt“, b) Ze suiti II. „Peer Gynt“. 3. Czajkowski: Pieśń bez słów. II. 1. Melcer: „Porywy młodzieńcze“, „Rozczarowanie“. 2. Borodin: „Step“. 3. a) Noskowski: „Polonez elegijny“, b) Rubinstein: „Toreador i Andaluza“. III. 1. Smetana: „Weltawa“. 2. Svendsen: „Karnawał norweski“. 3. Liszt: „Rapsodyja II.“ Ceny miejsc takie same niskie, jak na koncert sobotni.

Repertuar teatru ruskiego we Lwowie:

We środę 4 bm. po raz drugi: „Chaziain“, komedia w 4 aktach Karpenka-Karho.

We czwartek 5 bm. „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

W sobotę 7 b. m.: „Żydówka wychrzcianka“, dramat ze śpiewami w 5 aktach Tobocznoho.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We środę 4 i we czwartek 5 bm.: „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego.

W piątek 6 bm.: Koncert Pabla de Sarasate'go i Berty Marx-Goldschmidt.

W sobotę 7 b. m.: „Margrabia Priola“, sztuka w 3 aktach H. Lavedana (nowość).

W niedzielę 8 bm.: „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

○ **Teatr.** Wczoraj, pomimo odbywających się równocześnie: koncertu Sarasatego i rautu PP. Ekonomieka, sala teatru miejskiego była dobrze napełnioną, a występującą w „Traviacie“ p. Bel Sorel przyjmowano gorącymi oklaskami.

Dniem prób generalnych można nazwać dzisiejszą środę, wskutek czego nawet uchylić musiano wieczorne widowisko. Od rana do godziny 2 z popołudnia próbowano z całym już aparatem „Toskę“ od zmierzchu zaś do późnej nocy przedsięwziętą być ma repetycja „Markiza Prioli“. Dyrektor Pawlikowski więc wraz z całym sztabem reżyserów nie schodzi ze sceny. „Toska“, jak nam komunikują, sprawiła ogromne wrażenie. Będzie to rzecz wykonana w każdym calu wzorowo, jak żadna może z dotychczasowych oper, czas bowiem wypadkowego niezdrovia p. Korolewiczowej użyto do wyczyszczenia najdrobniejszych nawet szczegółów dzieła. Premiera jutro.

Pierwsze przedstawienie „Markiza Prioli“ sensacyjnej sztuki Lavedana, zapowiedziano na nadchodzący piątek. Kasa już dzisiaj w obłęzeniu! Obok p. Kamińskiego, który para się tutaj z trzydziestoarkuszową rolą, staną pp. Bednarzewska, Stachowiczowa, Solska, Solski, Brzozowski, Feldman, Rasiński, Stanisławski, Antoniewski.

Niezajęty w „Tosce“ personal operowy odbywa w dalszym ciągu pod okiem Chodakowskiego próby z moniuszkowskiej „Hrabiny“.

○ **Dyrekcja teatru ludowego** odpowiada na liczne zapytania — objaśnia więc, że sztuka „Rodzina żydowska“, czyli „Zwycięstwo wiary chrześcijańskiej“

nie ma zupełnie tendencji antysemitycznej. Przeciwnie, bardzo dodatnio przedstawia rodzinę żydowską, kończy zaś sztukę tem, że tylko jedna jest wiara, która świat cały objęła, a tej wiary podstawą jest miłość!

○ **Teodor Pollak**, zaszczytnie znany i ceniony pianista otrzymał koncesję na otwarcie szkoły muzycznej. Ponieważ i uczniowie jego, i współdziałające z nim nauczycielki panie Bäuml, Veltz, Aszkenazy i inne pochodzą z dawnej szkoły śp. Maryi Marek, przeto „de facto“ będzie to dalszy ciąg tej szkoły, mimo że firmę jej nabyła p. Helena Ottawowa. Otwarcie nowej szkoły odbędzie się we wrześniu, lecz i dziś już istnieje łączność wśród uczniów i grona nauczycielskiego z p. Pollakiem na czele. Kierownictwo bowiem całego licznego zastępu uczniów (130 osób) prowadzi już od kilku miesięcy przysły dyrektor szkoły.

○ **Sarasate** po latach kilkunastu ukazał się wczoraj naszej publiczności i wzbudził nieopisany entuzjazm odegraniem Nokturnu Chopina. Czaru, jaki ten człowiek wkłada w odśpiewanie tej melodii, żadne pióro nie zdoła opisać. Gdyby prócz Nokturnu nie więcej nie miał w swoim programie, to wartoby już pójść podziwiać go, zwłaszcza, że zawsze jest panem tej samej świetnej techniki i zawsze z instrumentu umie wydobywać słodkie tony. Obok mistrza występuje wyborna pianistka p. Marks-Goldschmidt. Szczegółowe sprawozdanie naszego muzycznego referenta poświęcimy wkrótce więcej ponad tę krótką notatkę.

○ **Koncert Kopernikowski**. Pan Antoni Séguard-Rożański, tenor opery kijowskiej, przybył do naszego miasta celem wzięcia udziału w koncercie Kopernikowskim, który się odbędzie dziś w sali Filharmonii. Po odbytej wobec znawców próbie okazało się, że jest to śpiewak, obdarzony niepospolitym głosem, którym włada nader umiejętnie. Będzie to jedyny występ tego artysty. Ze względu na cel sympatyczny i wybitny program spodziewać się należy, iż publiczność tak jak lat poprzednich pospieszy na koncert.

„TOSKA“.

„Toska“, którą nareszcie jutro ułyszcie mamy, wystawioną była po raz pierwszy przed laty trzema w Rzymie i spotęgowała jeszcze w stołecznej Italii kult Pucciniego, twórcy znanej nam tak dobrze „Cygany“.

Partyę tytułową kreowała wówczas Dermacci, — rzecz zaś cała, przedstawiającą ogromne trudności orkiestralne, prowadził słynny maestro Mugnioni. Już w kilkanaście dni później drugi teatr w Ascoli, mieście zwanem „włoskim Bayreuthem“ wystąpił też z „Toską“ pod dyrekcją Spetriny. Stąd przysłała kolej na Wenecję, zaczem inne teatry wydzierły sobie po prostu partycję Pucciniego, a wreszcie rozpiewały się nią w upojeniu cały Włochy. Po Włoszech zaś Hiszpania, za nią Ameryka i Niemcy. W ubiegłym właśnie miesiącu inscenował „Toskę“ słynny Schuch w drezdeńskim nadwornym teatrze elektryzując ją przekrytycznie usposobionych chłodnych zazwyczaj Sasów.

Ma to być muzyka nowa, potężna o niezwykłym wyrazie i mocy, wszakże bez brutalności, którą nawet w tekście Illici i Giacosa (według znanego dramatu Sardou) łagodzi i uszlachetnia... „Zapytujecie o „Toskę“ — pisze nam jeden z wybitnych artystów — „to... Puccini, twórca włoskiego dramatu muzycznego, który wyzbył się zupełnie form własnych, przekonywa i wzrusza słuchacza do głębi nie banalnem pieszczaniem ucha, ale opauowaniem jego serca siłą prawdy i uczucia“. Z „numerów“, które natychmiast po premierze zyskały szalony sukces podkreślić należy wielki imponujący finał aktu I. z towarzyszeniem dzwonów kościelnych, solo czterech wioloneczek, arye bohaterki itd. Niepospolicie charakterystyczne, wpijające się wprost w pamięć słuchacza są krótkie akordy „leitmotywy“ Scarpia.

Opera ma właściwie trzy tylko popisowe partye: tytułową (p. Korolewiczowa), Scarpia (p. Szymański) i Maria (p. Dianni). Do partyi swojej przygotować się miała nasza primadonna w Warszawie, gdzie „Toskę“ zamierzał już inscenizować Chodakowski, gdy nagle nieublagana cenzura położyła swoje „veto“! Maria śpiewała Dianni w r. z rzetelnym powodzeniem w teatrze królewskim w Madrycie.

Nasza dyrekcyja oprawiła to niepospolite, wstrząsające dzieło w kostyumu i dekoracye nowe. Najbardziej uwagi godną będzie dekoracya aktu ostatniego, przedstawiająca taras na wieży zamku św. Anioła z widokiem na kościół św. Piotra i Rzym. Wyszła ona z pod pędzla p. Jasińskiego.

W partycyi „Toski“ poważną rolę odgrywają... dzwony. Wyrabia je specjalnie i sprzedaje lub wypożycza firma Ricordiego w Medyolanie. Do niej też po te niezbędne instrumenty zwróciła się nasza dyrekcyja, otrzymała wszakże odpowiedź, iż ze względu, że „Toska“ dawana jest teraz jednocześnie na kilkudziesięciu scenach, cały zapas dzwonów został już wyczerpany i będzie do rozporządzenia dopiero na wiosnę. Wobec tego dyrekcyja poleciła ów komplet wykonać w pracowni krajowej, co się jej chwali, a co się podobno powiodło wybornie.

Libretto „Toski“ przełożył doświadczony w tego rodzaju pracach, znany zaszczytnie tłumacz p. German.

Gospodarka w fundacyi hr. Skarbka.

Uzupełniając wczorajsze nasze sprawozdanie z procesu przeciwko p. Langemu, podajemy na tem miejscu kilka szczegółów, wyświecających, o co w procesie chodziło. Urząd swój pełni p. Lange od r. 1884. Poprzednia Rada administracyjna, choć dochodziła do niej rozmaite skargi na dyrektora, patrzyła na czynności jego przez palce. Dopiero gdy obecna Rada adm. objęła urządzenie, przysłała do przekonania, że p. Lange działa na szkodę fundacyi i na posiedzeniu w dniu 14 października 1901 r., postanowiła pociągnąć go do dyscyplinarnej odpowiedzialności. Do przeprowadzenia śledztwa wydelegowano p. Henryka Rewakowicza.

Po całorocznej żmudnej pracy, zbadano trzy zarzuty: 1) P. Lange w ciągu swego 18-letniego urzędowania zaniedbał sporządzania inwentarzy nieruchomości, oddawanych dzierżawcom w majątkach fundacyjnych; 2) Przystępując do obwałowania i melioracyi w majątku fundacyjnym Opary, nie wystarał się o potrzebny konsens i przez to naraził fundacyę na znaczne szkody i 3) zaniedbał kontrolować wyręb drzewostanów w majątku fundacyjnym Żabi, zakontraktowany przez wiedeńskie Towarz. akcyjne, wskutek czego drzewostany te przetrzebione zostały z pominięciem planów gospodarskich i klasowości, przynosząc straty idące w tysiące i grożą na przyszłość znacznym ubytkiem w dochodach fundacyjnych.

Równocześnie uchwaliła Rada administracyjna wytoczyć p. Langemu z powodu faktów, zawartych w punkcie 2 spór cywilny o odszkodowanie, zastrzegając sobie wytoczenie osobnych skarg co do punktów 1 i 3.

Drugi zarzut, o który toczył się wczoraj proces w sądzie kraj. przedstawia się następująco: Fundacya skarbkowska jest właścicielką dóbr Opary, w których znajduje się 530 morgów łąki, nazwanej „Buczaj“. Łąka ta graniczy z jednej strony z rzeką Tyśmienica, a z drugiej z Rabczanką. Ponieważ rzeki te przez zalew czyniły łąkę tę nie do użytku, fundacya postanowiła obwałować Rabczankę, a równocześnie zmeliorować łąkę. Do obwałowania konieczny był konsens starostwa drohobyckiego. Jednak p. Lange nie wystarał się o ten konsens, choć mu zwracali na to uwagę dzierżawca Frey, rzeczoznawca dla spraw wodnych, a następnie kurator i jeden z inżynierów i opierając się na tem, że przeczytał ustawy Kasparka (!?), przystąpił do robót około obwałowania. Wtedy chłopci, których grunta leżały nad Rabczanką, wnieśli do starostwa skargę o przekroczenie przez fundacyę ustawy wodnej, a równocześnie nie pozwolili dalej robić około wałów. Na skutek telegramu kuratory, która prosiła o asystencyę przeciwko samowoli chłopów — starostwo wysłało komisję na miejsce robót, a ta przybrawszy sobie rzeczoznawcę wstrzymała „ex comisione“ dalsze roboty. Rekursu nie uwzględniono, a natomiast wyznaczono fundacyi 2 miesięczny termin do postarania się o konsens. Równocześnie władza polityczna uznała fundacyę winną przekroczenia § 11 ust. wodnej i zasądziła ją na ponoszenie kosztów postępowania karno-administracyjnego i zwrócenie szkód okolicznym włościanom.

Sprawę wystarania się o konsens oddano p. Langemu do załatwienia. P. Lange otrzymawszy potrzebne do tego akty napisał na nich „złożyć do aktów“ i nie zawiadomiwszy o tem kuratora wyjechał na urlop. Po powrocie sekretarz fundacyi przypomniał mu tę sprawę, p. Lange jednak oświadczył, że sprawa ta może leżeć w aktach. Wobec tego kurator przydzielił tę sprawę inżynierowi p. Weisowi, który niedawno objął obowiązki i sprawy tej nie znał, a gdy zgłosił się do p. Langego po wyjaśnienia, p. L. mu ich odmówił i oświadczył, że w sprawie tej nie robić nie potrzeba.

Z przebiegu procesu warto podnieść zarzuty zastępcy fundacyi dr. Ciska. Oto Wydział kraj. zniósł uchwałę Rady adm., tyjącą się wniesienia skargi przeciw p. L. Znosząc tę uchwałę, postąpił Wydział kraj., jak mówił dr. C., nielegalnie, bo z jednej strony przekroczył swój zakres działania, a z drugiej naruszył prawa kuratory i Rady admin. zastrzeżone im instrukcyą, zatwierdzoną przez ten sam Wydział kraj. i namiestnictwo. W myśl tej instrukcyi jakoteż norm służbowych, wszelkie sprawy personalne należą do kompetencyi kuratora względnie Rady admin. bez dalszego odwoływania się do wyższych władz. Że p. L. cieszy się protekcyą Wydziału kraj. wynika choćby z tego, że Wydział przyjął rekurs p. L. wniesiony z pominięciem pierwszej instancyi i załatwił go, nie żądając sprawozdania ze strony fundacyi.

Pesymiści twierdzą, że p. Lange sprawę wygra, gdyż Wydział kraj. nie da pozwolenia na wytoczenie panu L. procesu.

Towarzystwo gospodarskie.

Dla uzupełnienia naszego wczorajszego artykułu zaznaczyć jeszcze musimy, że oprócz czynności wzmiankowanych, komitet występował często w charakterze przedstawiciela interesów rolnictwa i ziemianstwa, już to wnosząc petycye do rozmaitych władz, lub też wydając na ich żądanie opinię w rozmaitych sprawach. W roku zeszłym strajki rolnicze dały nowy przedmiot zajęcia. Zwołano w tej sprawie specjalne posiedzenie komitetu, wzmocnione delegatami oddziałów i układano program organizacyi

ziemian dla zapobieżenia stratom, ze strajków wyniknąć mogącym. Czuwanie nad tą sprawą powierzone sekcji ekonomicznej, która zwoływała częstsze zgromadzenia i rozsyłała w miarę potrzeby okólniki do oddziałów.

Co do oddziałów, to jest ich 27 obejmujących po 1—4 powiatów politycznych, ale 5 oddziałów nie nadesłało wcale sprawozdania, 1 zaś (borszczowski) dopiero w r. 1902 się zorganizował. W pozostałych 21 działalność na ogół nie była zbyt wydatną. Członków mają niewiele, wszystkie prawie utyskują przytem, że wkładki wpływają bardzo nieregularnie. Fundusze własne (wkładki) są bardzo nieznaczące: w 4 zaledwie przekraczają 1000 kor., w 2 do cyfry tej się zbliżają. Już samo to nie pozwala na szerszą jakąś działalność, o ile nie przyjdzie z pomocą pieniężną komitet, lub nie uda się zyskać jakiejś drobnej subwencyjki od miejscowej rady powiatowej. Odgrywają one przeważnie rolę organów pomocniczych komitetu użytkownią na miejscu fundusze, uzyskane przez komitet, kontrolują obory, stacye i t. p., przez komitet założone, poza tem od czasu do czasu zbierają się na narady, urządzają wystawy i konkursy, lub wykłady popularne, sprowadzają dla członków nasiona, maszyny i nawozy, niekiedy pokuszają się nawet o dostawę dla intendenty, wreszcie podają petycye i wydają opinie. W ostatnich latach w wielu oddziałach robiono starania o zwerbowanie członków z pośród włościan, dla których zniżono też wkładki nawet do 1 kor. rocznie.

Nie mogąc dla braku miejsca rozpatrzyć działalności wszystkich oddziałów, zatrzymamy się na chwilę nad najliczniejszym z nich bełzko-sokalskim, który w r. z. okazywał niezwykle ożywienie. W końcu r. 1901 liczył zaledwie 46 członków, po roku zaś miał ich 183 z wkładką roczną 1267 K. W ciągu roku odbyło się 5 walnych zgromadzeń, na pierwszym z nich w styczniu było wprawdzie tylko 5 członków, na następne jednak przybywało nawet po 80 członków, w tej liczbie do 43 włościan. Rada oddziału miała 3 posiedzenia. Nadto w listopadzie zwołano zgromadzenie ziemian pow. sokalskiego dla naradzenia się w sprawie uregulowania stosunków służbowych stałej służby folwarcznej. Podjęcie ostatniej kwestyi wywołane zostało przez strajki rolne, traktowano ją jednak dość jednostronnie, o ile sędzić można ze sprawozdania, w którym czytamy: „Wobec braku stałego terminu, w którym przyjmowaną być powinna roczna służba folwarczna, wcale niedostatecznej ochrony praw służbodawcy przez ustawę służbową i różnych na to składających się okoliczności, demoralizacya między służbą folwarczną jest znaczna. Uregulowanie tych stosunków jest rzeczą wielkiej doniosłości zarówno dla służbodawców, jak i służby. Pozostaje zatem staraniem oddziału biuro pośrednictwa pracy w Sokalu i zaprowadza się termin noworoczny, od którego jedynie stała roczna służba folwarczna ma być przyjmowana.

Oddział bełzko-sokalski wprowadził u siebie oryginalną, niespotykaną gdzieindziej instytucyę delegatów dla spraw włościańskich. Dla ułatwienia roboty Radzie oddziału podzielono, mianowicie rejon oddziału na kilkanaście okręgów i zamianowano na każdy okręg delegata, którego obowiązkiem jest nad potrzebami członków swojego okręgu czuwać, kontrolować wszelkie instytucye subwencyjne i zbierać wkładki od włościan.

W akcyi hodowlanej zwraca uwagę ankietą, złożoną z przedstawicieli oddziału i komitetu w sprawie wyboru rasy bydła, gdyż zalecona Simmenthalska niezbyt jest mleczna. Ostatecznie nic nie postanowiono, bo wprowadzanie innych ras, prócz zalecanych Simmenthalów i Oldenburgów, przeszkodziłoby ujednostajnieniu rasy bydła. Oddział bełzko-sokalski podobnie jak inne walczy z nieświetnym powodzeniem o ścisłe przestrzeganie ustawy o licencyonowaniu buhajów, której ludność stawia opór. Rada państwa sokalska postanowiła zaciągnąć pożyczkę do wysokości 18.000 k. dla zakupu buhajów, które miano potem rozdawać gminom na spłaty ratami, ale włościanie o przyjęciu buhajów ani słyszeć nie chcą! Nie bardzo tu korzystają ze sprowadzanych nasion, natomiast chętnie rozbiegają bezpłatnie rozdawane książeczki rolnicze. Dla rozpoznania poprawnego inwentarza martwego na zgromadzeniach rozlosowuje się między obecnych włościan rozmaite przedmioty. Podobne „loterye fantowe“, jak je gdzieindziej nazywają, praktykowane są w kilku innych oddziałach.

Oddział bełzko-sokalski pozostaje w ścisłym związku ze spółką rolniczą w Sokalu, której celem jest sprowadzanie nasion, nawozów i innych potrzebnych w gospodarstwie artykułów, pośredniczenie przy kupnie i sprzedaży produktów rolniczych i t. p. Spółka ma odrębny zarząd, swój lokal i fundusz około 20.000 k. powstały głównie z funduszy byłego oddziału sokalskiego. Spółka istnieje od lat kilkunastu, z początku świetnie się rozwijała, obecnie jednak chyli się ku upadkowi, ale oddział ma nadzieję przeprowadzić „sanacyę“.

Ze sprawozdań innych zwraca uwagę sprawozdanie oddziału przemyskiego, również jednego z najliczniejszych, bo mającego 145 członków. Znajdujemy w niem między innymi, co następuje:

„Oddział składa się obecnie ze wszystkich warstw ludności w powiecie, obydwóch narodowości i stanu duchownego obydwóch obrządków. Harmonia w posiedzeniach nie zamącona nigdy, dała dowód swej jedności na ostatnim w grudniu odbytem po-

siedzeniu, kiedy postawiony wniosek przez Radę Oddziału o strajkach, uchwalono w myśl p. Stanisława Wybranowskiego jak następuje: a) zgromadzeni członkowie potępiają strajki jako szkodliwe tak dla gmin jak i obszarów dworskich; b) ze względu na to iż, w przyszłym roku mogą znów powstać strajki — wybrano jednogłośnie komisję, złożoną z 5 członków, a mianowicie: c. k. starosty, jako przedstawiciela rządu, prezesa Rady powiatowej, prezesa Towarzystwa gospodarskiego i dwóch właścicieli pp. Jacka Sotnika i Iwana Prycaka. Zadaniem komisji będzie wszelkie spory między strajkującymi i interesowanymi osobami załatwiać i godzić.

Lwów 4 marca.

Rano odbyło się nabożeństwo w kościele archikatedralnym, poczem zebrał się delegaci Towarzystwa gospodarskiego w liczbie 126 w sali ratuszowej, przyczem nadmienić wypada, że jako delegaci z urzędu biorą udział w zebraniu tegorocznym na podstawie statutu prezesowie oddziałów. Zgromadzenie tegoroczne Rady ogólnej Tow. gosp. jest z rządu 38 mem. W zebraniu nadto wzięli udział arcybiskupi: ks. Bilczewski i ks. Teodorowicz, przybyli również: namiestnik hr. Piniński, marszałek kraju hr. Potocki, zastępca jego dr. Pilat, członek Wydz. kraj. Dąbski, posłowie: Agopsowicz, Czajkowski, Gniewosz, dr. Kozłowski, Mik. Krzysztofowicz, Brykczyński, Antoni Teodorowicz, Tad. Cieński, ks. Puzyna, Vivien, Truskolaski, Borkowski.

O godz. 1/211 rano zagał zebranie, w zastępstwie prezesa, wiceprezes p. Tad. Pilat. Na wstępie powitał gorącymi słowami przybyłych gości, arcybiskupów, marszałka, namiestnika i i., zaznaczając, że obecnością swoją składają oni zarazem dowód gorącego zajęcia się sprawami rolnictwa, oraz przedstawił komisarza rządowego w osobie radcy B. Szelińskiego.

Potem wspominał o wniesionych do Rady państwa projektach nowej taryfy cłowej, ustawie cłowej, ustawie o przymierzu cłowym i handlowym z Węgrami, a mających tak wielką doniosłość dla stosunków rolnictwa krajowego. Podniósł dalej, że pierwszy raz w Austrii koła rolnicze powołane zostały przez rząd do pracy przygotowawczej. Mowca spodziwiał się, że komitet i jego członkowie zasiadający w Radzie rolniczej, spełnią także w miarę sił swoich obowiązek pilnowania interesów rolniczych przy sposobności narad nad przygotowaniem do traktatów cłowych, które rząd zaczyna zawierać, gdy taryfa cłowa zostanie uchwaloną.

Dr. Pilat wspominał dalej o sprawie cukrownictwa i imieniem komitetu złożył publicznie podziękowanie Kołu polskiemu za popieranie interesów przemysłu krajowego i rolnictwa.

Dłuższą uwagę poświęcił mowca strajkom rolniczym, które w roku ubiegłym rozlały się lawą we wschodniej części naszego kraju. Zaznaczył, że celem tego strajku nie było staranie się o podwyższenie płac dla robotników rolnych, ale sprowadzenie upadku gospodarstw dworskich przez bojkot ze strony ludności rolniczej przez niemożność zebrania ziemiohodów. Agitacja, prowadzona z niezwykłą gwałtownością — doprowadziła do zakłócenia bezpieczeństwa publicznego, do gwałtów przeciw osobom i mieniu.

Gospodarstwa dworskie mimo to, dzięki akcji zorganizowanej potrafiły ograniczyć straty. Ci którzy dali się namówić do gwałtów — odpokutowali je więzieniem, — sprawców jednak tych kar i strat nie zdołała osiągnąć ręka sprawiedliwości.

„Agitacja przycichła — mówił, ale nie ustała. Coraz to nowe broszury i artykuły wskazują, że odżyje ona na nowo i dalej zakłócać będzie spokój publiczny i przyprawiać ludność sterroryzowaną o nieszczęścia i straty. To też komitet Towarzystwa gospodarskiego zawczasu odezwał się do oddziałów, przestrzegając je przed niebezpieczeństwem i wzywając je, by zawczasu zaopatrzyły się w robotnika na czas robót polowych.

Komitet i z jego ramienia wysadzona komisja nie będzie z oka spuszczać tej sprawy, która ma wybitne znaczenie, tak gospodarcze, jak społeczne. Praca rolnicza tylko wtedy może się pomyślnie rozwijać i dźwigać społeczeństwo, jeżeli znajduje spokój i zapewnienie bezpieczeństwa. To jest już zadaniem władzy. Ufamy też, że władza, ostrzeżona wypadkami roku zeszłego, zadanie to spełni, nie pozwoli rozwijać się terroryzmowi i da ochronę pracy i mieniu.

Nie wchodząc w polityczną i narodową stronę tej całej sprawy — która przed inne forum należy, chcę tutaj tylko nadmienić, że przy naradach, jakie w tej sprawie toczyły się w komitecie pełnym i w jego sekcji ekonomicznej, panowała w głównej kwestyi zupełna zgodność poglądów. Jesteśmy Tow. rolniczym, krajowym, obejmującym i popierającym interesy wszystkich w zawodzie rolniczym pracujących, zatem właścicieli i wielkich i małych i tych, którzy tylko pracę do zawodu rolniczego wnoszą.

Dajemy ciągle tego dowody w ciągu półwiekowego istnienia. Świadczy o tem działalność nasza na polu chowu inwentarza, praca około podniesienia uprawy rolnej, rozdawnictwo subwencji i t. d. w konsekwentnym pielęgnowaniu w pierwszym rzędzie interesów mniejszej własności, drobnych rolników. Tak samo i w sprawie robotniczej zajmowaliśmy i zajmujemy stanowisko uwzględniające ogół interesów rolniczych. Ale właśnie dlatego dbać musimy o to,

aby produkcja rolnicza znajdowała należyty ochronę, aby plon jej nie marniał skutkiem terroryzmu, nie pozwalającego ludziom pracować, aby ludność ta pozabawiona była zarobku i to właśnie w czasie, kiedy on jest najwyższym...

Potępiamy wszelki wyzysk i lichwę i ochraniać ich nigdy nie będziemy ale zgodnie z prawdą, na podstawie skrupulatnie przeprowadzonych obliczeń musimy skonstatować, że koszt zbioru z morga u nas, mimo niższego plonu i niższych cen wogóle wyżej wypada, niż w zachodnich krajach austriackich.

Następnie mowca, przechodząc do spraw wewnętrznych Towarzystwa — poświęcił kilka słów wzmianki zmarłym członkom Tow., którym cześć obecni oddali przez powstanie. W końcu podał do wiadomości ustąpienie hr. St. Stadnickiego z godności prezesa, poświęcając słowa uznania jego dotychczasowej dla Tow. działalności, w swoim zaś imieniu oświadczył również, jako wiceprezes, że nadal godności tej z powodu kolizji obowiązków sprawować nie może.

W myśl wniosku przewodniczącego uchwalono wysłać telegram powitalny do ks. Adama Sapiehy, długoletniego prezesa, a obecnie honorowego prezesa Towarzystwa.

Następnie dr. Wł. Kozłowski wygłosił obszerny referat na temat: „Ugoda austro-węgierska i konsekwencje, jakie z niej wynikną dla rolnictwa i wogóle dla kraju naszego“.

Referat swój zakończył prelegent następującymi wnioskami:

Rada ogólna Tow. gospodarskiego poleca komitetowi:

1) Przedstawić rządowi i Kołu polskiemu ciężkie położenie rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego;

2) Starać się, ażeby rząd przy traktatach handlowych zabezpieczył produktom krajowym zbyt na targach środkowej i zachodniej Europy, a szczególnie w rokowaniach o zawarciu traktatu taryfowego z Niemcami uzyskał obniżenie ustanowionych w taryfie cłowej z d. 25 grudnia 1902 r. ceł na zboże, słód, strączkowiny, nasiona traw i koniczyny, chmiel, jarzyny, konserwy z jarzyn i owoców, soki, surowe i obrobione drzewo (progi, forniry), konie, bydło, nierogaciznę, mięso, drób, bulion, kiełbasy, szynki, ryby, słoninę, smalec, masło, ser, jaja, miód, wosk, mąkę, oraz na wyroby przemysłu drzewnego;

3. Starać się, ażeby rząd zawierał traktaty jedynie tylko pod takimi warunkami, które obecnego, niekorzystnego stanu wywozu rolniczego co najmniej jeszcze nie pogorszy, a w rokowaniach o traktat z państwem niemieckim oprócz podwyższenia cła dla ziemiohodów w § 1 ustawy z 25 grudnia 1902 wyszczególnionych — nie dopuszczał do żadnych innych.

4) ażeby w razie zawarcia traktatu z Rumunią — rząd interesu rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, i przede wszystkim nietylko utrzymał w mocy i ściśle wykonywał obecne weterynarsko-polityczne zarządzenia w celu ochrony przed zawlečeniami zarazy bydłowej z Rosyi i Rumunii ustanowionych, ale przy zawarciu nowych konwencji weterynaryjnych, przepisy weterynaryjno-policyjne, chroniące naszą produkcję bydła przed zawlečeniami zarazy z Rosyi obostrzył.

5. Aby rząd skłonił rząd niemiecki do ścisłego wykonania zawartej w r. 1892 konwencji weterynaryjnej z r. 1893 i ażeby w chwili zawarcia nowej konwencji pozyskał pewne rękojmie ścisłego jej wykonania.

6) ażeby rząd wypowiedział traktat handlowy z Serbią, a przy rokowaniach o zawarciu traktatów handlowych z Rosyą i państwami bałkańskimi cła na płody rolnictwa i przemysłu rolniczego w wysokości w projekcie taryfy cłowej z dnia 25 stycznia 1903 utrzymał i ażeby pod żadnym warunkiem nie przyznawał Serbii żadnych wyjątkowych ulg cłowych dla zboża;

7) starać się, ażeby ceny przewozu naszych produktów rolniczych przy wywozie za granicę monarchii zniżył do poziomu taryf tranzytowych, przyznanych produktom rolniczym rosyjskim.

8) Starać się, ażeby rząd zniósł wszelkie znizienia taryfowe, przyznane dla przywozu, tj. importu produktów zagranicznych.

Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Paygert, Cieński i Fedorowicz, wnioski te jednogłośnie przyjęto.

Przystąpiono do wyboru prezesa. Przeciw wyborowi p. Włodzimierza Kozłowskiego oświadczył się ks. Baczyński motywując swoje wystąpienie tem, że p. Kozłowski rozwija po prowincyi działalność polityczną, która wywołuje nerwowość w kraju.

Na to przerwał przewodniczący ks. Baczyński oświadczyć mu, by tego rodzaju mów nie wygłaszał, bo może wywołać nerwowość w sali. Po dokonaniu skrutynium na 110 głosujących otrzymał 104 głosy dr. Włodzimierz Kozłowski i został wybrany prezesem.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 4 marca.

Pożary w Drohobyczu.

Drohobycz. (Tel. wł.) Dwa pożary wybuchły wczoraj w Drohobyczu. Rano spłonęła zagroda chłopska, wieczorem zaś trzy domy mieszkalne. Razem spaliły się cztery domy, jedna stodoła. Przyczyna nieznana.

Zatwierdzenie.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zatwierdził ponownie wybór Stanisława hr. Tarnowskiego na prezesa Akademii umiejętności w Krakowie, a Stanisława Smolki na generalnego sekretarza.

Mianowania.

Wiedeń. (T. B. k.) Prezes gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował starszymi naczelnikami kancelaryjnymi starszego oficjara Alojzego Kohla z Buska dla Złoczowa i naczelnika kancelaryjnego Edwarda Truczkę ze Stryja dla Sanoka.

Skandale p. Wolfa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie sprawia tu skandal w domu p. Wolfa. Żona jego — jak już doniosłem wczoraj — wniosła do sądu o rozwód, a powodem tego kroku było skandaliczne zachowanie się Wolfa wobec siostry swojej żony, mieszkającej w jego domu. Wolf pewnej nocy napadł siostrę swojej żony, lecz ta narobiła krzyku i wbiegła do pokoju swej siostry. Z tego powodu rozpoczęły się w domu straszliwe sceny, a Wolf był jeszcze na tyle brutalnym, że żonę zbit w dodatku. Obecnie wychodzą na jaw jeszcze inne liczne sprawy Wolfa, które dziwnie świadczą o „moralności“ tego przywódcy Wszechniemiów. Żona z dzieckiem opuściła go, udając się do swoich rodziców, mieszkających w Styryi. Słychać, że Schoenerer ofiarował żonie Wolfa, uważając ją jako ofiarę jego brutalności, kwotę 100 kor. miesięcznie na utrzymanie.

Chorwaci.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Chorwacy studenci urządzili przedwczoraj przedpołudniem na uniwersytecie demonstrację przeciw odpowiedzi, jaką dała deputacja węgierska w sprawie węgiersko-chorwackiej ugody finansowej. Studenci zastawili główną bramę wszechnicy zamkniętą, wtargnęli do gmachu bocznymi wejściami, reszta zaś od ulicy poczęła szturmować do bramy, którą w końcu wywalono. Po formalnem zdobyciu uniwersytetu urządzili studenci zgromadzenie, na którym uchwalono bardzo ostre antiwęgierskie rezolucje. Liczna policja piesza i konna obstawiła plac i chciała wtargnąć do uniwersytetu, jednakże studenci zabarykadowali się z wnętrza tak, że mogli odbyć zgromadzenie do końca.

Imieniny Koburga.

Sofia. (Tel. wł.) Dnia 27 lutego b. r., jako w dniu swoich urodzin, otrzymał ks. Ferdynand gratulacje od wszystkich panujących europejskich, z wyjątkiem cesarza austriackiego, cesarza niemieckiego, i króla angielskiego.

Podróż ces. Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz niemiecki zaniechał podróży do Kopenhagi na dwór duński z powodu 85 urodzin króla duńskiego. Powodem tego ma być okoliczność, że ks. Cumberland przybył ze swoją żoną do Kopenhagi na kilkumiesięczny pobyt.

Czyżby wojna?

Sofia. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu dr. Danew odpowiedział wczoraj na interpelację posła Takewa w sprawie rozwiązania komitetów macedońskich. Danew oświadczył, że Rosya udzieliła Bułgarii rady w tej sprawie, zaś Austro-Węgry zażądały wprost bezpośrednio rozwiązania komitetów macedońskich.

Sofia. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się w Macedonii na ziemi maleszewskiej koło wsi Władymirowo krwawa walka pomiędzy bandą powstańcą Sarafowa a wojskiem tureckim, wzmocnionem posiłkami. Sarafow pobił Turków na głowę, którzy uciekli w popłochu. Turcy ponieśli liczne straty w ludziach.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Dziennik kroacki „Srbran“ donosi z Cetynii, że rząd czarnogórski wydał rozkaz wszystkim zdolnym do służby wojskowej mężczyznom, aby się trzymali w pogotowiu do zajęcia stanowiska wzdłuż granicy ku Nowemu Bazarowi.

Stuhlweissenburg. (Tel. wł.) Na rachunek rządu serbskiego i bułgarskiego poczyniono wielkie zakupy koni we Węgrzech. Ze Serbii bawią tu dwaj wyżsi oficerowie ze sztabu generalnego i starszy weterynarz. Zakupiono już wiele koni. Wczoraj wieczorem odszedł transport koni osobnym pociągiem do Belgradu, dziś zaś odejdzie taki sam transport do Sofii.

Sofia. (Tel. wł.) W miejscowości Kniazewo koło Sofii wykradli niewiadomi złodzieje z magazynów wojskowych znaczną liczbę karabinów przeznaczonych dla rezerwy bułgarskiej. Przepuszczają, że sprawcami tej kradzieży byli Macedończycy.

Socyalisci.

Berlin. (Tel. wł.) W marcu br. odbędzie się w Poznaniu wiec stronnictwa socjalno-demokratycz-

nego. Celem tego wiecu będzie osiągnięcie porozumienia w sprawie wspólnego i solidarnego postępowania socjalistów niemieckich z polskimi pod czas wyborów.

Nowa opera.

Genoa. (Tel. wł.) Przedstawiono tu nową operę kompozytora włoskiego Oresice pod tytułem: „Chopin“.

Anarchista.

Tryest. (Tel. wł.) Schwymano tu anarchistę włoskiego nazwiskiem Ammoni,

Pokłady złota w Australii.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Sydney, że koło miejscowości Arltunga w północnej części Australii południowej w oddaleniu 1000 mil angielskich od Adelajdy, odkryto wielkie pokłady złota. Z ogromną szybkością potworzyły się natychmiast syndykaty, a cała rzesza geologów i awanturników podążyła do Australii. Według zdania geologów i rzeczoznawców, mają być te pokłady ogromnie obfite.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (T. B. k.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu trwała w dalszym ciągu obstrukcja przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Burze i katastrofy.

Paryż. (Tel. wł.) W miejscowościach Laroche, Brest i Bordeaux szalały okropne burze, które czasami przybierały charakter cyklonów. Przytem padał grad. Orkan poczynił w tych miejscowościach ogromne szkody. Koło Laroche utonął jeden człowiek.

Neapol. (T. wł.) Wczoraj wieczorem szalała tu okropna burza. Kilka bark wiatr powywracał na morzu przyczem zginęło kilku ludzi.

Nowy Jork. (T. B. k.) W fabryce cementu w New Village nastąpiła wczoraj eksplozja wskutek zapalenia się gazów. Znaczna część fabryki zniszczona. Pięć osób zginęło na miejscu, około 30 jest ciężko raniionych.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) W sprawie żywcem zakopanego 7-letniego dziewczęcia przez własną matkę Bronisławę Lembasową, udała się onegdaj z Krakowa na miejsce zbrodni sądowa komisja. Komisja zabrała matkę, która na gruntach wsi Prusy wskazała miejsce. Istotnie znaleziono tam dziewczynkę w ubraniu zasypianą piaskiem. Matka podała, że spostrzegłszy dołek, pozostawiony przez włościan, kopiących kwiaty, włożyła weń dziecko, które było chore, anemiczne, i zasypała je piaskiem. Lekarze sądowi dokonali sekcji, stwierdzając, że dziecisko zmarło wskutek uduszenia spowodowanego przysypianiem ziemią. Lembasowa była już raz karana 5 miesięcznym więzieniem za pastwienie się nad dzieckiem.

† Rieger.

Wiedeń. (T. wł.) Jaworski wysłał wczoraj na ręce syna dr. Riegera telegram kondolencyjny następującej treści: „Z powodu zgonu śp. nieodżałowanego Ojca pańskiego proszę przyjąć głęboko odczuwane współczucie z mojej strony i w imieniu całego Koła polskiego. Koło polskie wysła deputację na pogrzeb.“

Praga. ((T. wł.) Czas pogrzebu Riegera nie jest jeszcze stanowczo oznaczony. Być może, że pogrzeb odbędzie się nie w piątek, lecz w sobotę.

Wiedeń. (T. wł.) Wszystkie pisma tutejsze bez różnicy zapatrywań poświęcają Riegerowi bardzo obszernie artykuły i wspomnienia.

Wiedeń. (T. B. k.) W skład deputacji, którą Koło polskie wysła na pogrzeb Riegera, wchodzi pp, Dawid Abrahamowicz, Dulęba, Danielak, Górski i Garapich.

Praga. (T. B. k.) Z Budapesztu otrzymał syn Riegera depezę od generał-adjutanta hr. Paara zawierającą kondolencję od cesarza.

Jubileusz koronacyjny papieża.

Rzym. (TBk.) Przyływ publiczności do kościoła św. Piotra był wczoraj tak wielki, że już o godz. 11 zamknięto bramy katedry, w której zebrało się około 60.000 ludzi. O godz. kwadrans na 12 przybył papież w otoczeniu dworu do kaplicy „della Pieta“, gdzie byli zebrani kardynałowie, arcybiskupi i biskupi. Papież zajął miejsce na „sedia gestatoria“, poczem zaniesiono go do nawy środkowej kościoła. Pochód otwierał oddział gwardii szlacheckiej, dalej szli kapelani, którzy nieśli tyarę, dalej penitencyariusze kościoła św. Piotra, biskupi, arcybiskupi, prymasi i kardynałowie, a wreszcie w otoczeniu dygnitarzy dworu i swej rodziny papież Leon XIII na nowym tronie, ofiarowanym mu przez szambelanów tronu papieskiego.

Papież przybrany w drogie „pluviale“ miał na głowie tyarę ofiarowaną mu przez katolików całego świata. Wejście papieża do środkowej nawy kościoła powitały srebrne trąby z łoży, a publiczność, zebrana w kościele, wznosiła entuzjastyczne okrzyki, niech żyje papież! niech żyje Leon XIII! Papież udzielił zebranyemu błogosławieństwa apostołskiego, poczem orszak udał się na prawo przed ołtarz „della Confessione, gdzie papież usiadł na tronie. Dygnitarze dworscy ugrupowali się koło pa-

pieża, a kardynałowie, prymasi, arcybiskupi i biskupi zajęli przeznaczone dla nich miejsca; dalej zajęli miejsca członkowie ciała dyplomatycznego, książęta, kawalerowie maltańscy, patrycyuszowie rzymscy itd. Gdy kardynałowie przechodząc do swych miejsc ucałowali ręce papieża, przystąpił do ołtarza ks. kardynał Langenieux i odprawił uroczystą mszę św.

Śpiewacy, umieszczeni w kaplicy sykstyńskiej, odśpiewali pod kierownictwem ks. Perosiego, szereg utworów. Podczas podniesienia z głównej kopuły zabrzmiały srebrne trąby Po mszy św. papież sam zaintonował „Te Deum“, a publiczność hymn ten odśpiewała wraz z chórem kapłanów. Równocześnie uderzyły dzwony na kościele św. Piotra i na wszystkich innych kościołach w Rzymie. Następnie papież zająwszy znów miejsce na „sedia gestatoria“ udzielił zebranyemu błogosławieństwa, poczem powrócił do swych apartamentów, zegnany znów burzliwymi okrzykami. Uroczystość zakończyła się o godz. 1 m. 15. Papież ma się i wygląda bardzo dobrze. Plac przed bazyliką św. Piotra otoczony był wojskiem włoskim, które utrzymywało porządek.

Rzym. (Tel. wł.) Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się z rana wśród deszczu. Na olbrzymim placu przed kościołem św. Piotra widać było tysiące rozpiętych deszczochronów, przez które dorożki i ekipaże z trudnością torowały sobie drogę. O godzinie 10 zamknięto bramy kościoła a poczwórny kordon wojskowy wzbraniał cisnąć się do wnętrza kościoła św. Piotra wstępu ponieważ kościół był już zapełniony po brzegi. We wnętrzu kościoła istniała wieża Babel, słychać wszystkie języki. We wnętrzu bazyliki przepych niewidziany dotychczas.

Olbrzymie pilastry pod kopułą ozdobione od góry do dołu adamaszkim obramowanym złotem. Wogóle dekoracja wnętrza kościoła nad wszelki wyraz wspaniała. Nagle zwracają się oczy wszystkich ku „Castella della Pietta“, skąd papież ma być przyniesiony do bazyliki. Widać pierwsze lance gwardyi, a pośród tłumy rozchodzi się szept: papież! papież! i jak iskra elektryczna przechodzi po wszystkich obecnych dreszcz mimowolny.

Nagle odzywają się fanfary i rozlega się uroczysty śpiew, wnoszą papieża w wielkiej tryumfalnej sedii. Kapela watykańska pod batutą Perosi'ego zagrała „Missa solemnis“ Palestriny. Papież wygląda blade, jednakże sprawia ogromnie imponujące wrażenie w swoim w złocie skąpanym ubraniu.

Opuszczają salę, papież powstaje i wolnym krokiem zdąża ku swemu siedzeniu. Następnie papież powstaje podnosi ręce do góry i błogosławi zebrany lud, który pada na kolana. Twarz papieża okrasza łagodny uśmiech. Orkiestra zaczyna na nowo grać, a chwila błogosławieństwa jest najuroczystsza w całej tej uroczystej ceremonii.

Rzym. (T. B. k.) Wczorajem iluminowano fasady i wieże kościelne, klasztory i wiele mieszkań w pobliżu Watykanu. W kilku miejscach spalono ognie sztuczne. U kardynała Rampolli odbył się obiad dla zagranicznych misyj i ciała dyplomatycznego.

Kraków. (Tel. pryw.) Z okazji ówiewiekowej rocznicy koronacji papieża liczna deputacja obywatelstwa udała się do księdza biskupa Nowaka i na ręce jego złożyła wyrazy hołdu dla papieża. Imieniem deputacji przemawiał Ludwik hr. Dębicki.

Akademia Umiejętności wysłała do Rzymu obszerny telegram.

Wczorajem wczoraj odbyła się iluminacja miasta, która wypadła bardzo ładnie. Oświetlone były gmachy publiczne, kościoły, i wszystkie mieszkania zajęte przez katolików.

Rada państwa.

Wiedeń. (T. B. k.) Izba posłów. Posiedzenie otwarto o g. 12 w południe. Poseł Offerman, który po raz pierwszy pojawił się w Izbie, złożył ślubowanie poselskie. Między wniesionymi interpelacjami znajduje się interpelacja p. Daszyńskiego i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie porucznika Keglevicha Matachicha i księcia Koburskiego.

Prez. min. dr. Koerber odpowiadając na interpelację w sprawie znanego telegramu Galgotzego, oświadcza między innymi, że dotychczasowe milczenie Galgotzego wobec tych zarzutów odpowiada kompletnie jego wojskowemu stanowisku i niema państwa w Europie, w którymby możliwe było inne zachowanie się wojskowego w podobnym wypadku. Nie można się dziwić, jeśli komendant korpusu także wobec ponownego oświadczenia pos. Pernerstorfera stoi na tem samym stanowisku i jeśli minister wojny, któremu wolno w sposób, jaki uzna za stosowny, złożyć oświadczenie o swym podwładnym, — na to się zgadza.

Następnie zabrał w tej sprawie głos minister Welsersheimb.

Wiedeń. (T. B. k.) Komisja socjalno-polityczna odbyła wczoraj posiedzenie, na którym ukończono dyskusję nad ustawą, w sprawie zmiany postanowień o odpoczynku niedzielnym i świątecznym i przyjęto przedłożenie rządowe z nieznacznymi zmianami. Po referacie p. Roszkowskiego przyjęto bez zmiany przedłożenie o ochronie znaku Czerwonego Krzyża.

Ze spraw szkolnych.

Minister wyznań i oświaty zamianował stałymi inspektorami szkolnymi okręgowymi, następujących prowizorycznych inspektorów szkolnych okręgowych: Mieczysława Ludwika Popowicza dla okręgu liskiego, Jana Niemca dla okręgu tarnobrzesczkiego i ks. Stanisława Karbowskiego dla okręgu wadowickiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała: Kazimierza Wojczyńskiego zastępcą nauczyciela w szkole realnej w Tarnowie; Tomasza Kostiuka zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Drohobyczu.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Henryka Michalskiego nauczycielem 3-klas. szkoły wydziałowej męskiej w Wieliczce; Jana Jacyka nauczycielem 5-klas. szkoły męskiej w Ropczycach; Barbarę Żurawską nauczycielką 5-klas. szkoły w Borszewie - Jana Kucharczyka nauczycielem 5-klas. szk. w Suchej.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Antoniego Śliwińskiego w Mielnicy; Natalię Bilwinówną w Olchowie; Stanisławę Taraskównę w Libiążu wielkim.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Jana Walczyka w Siedliskach; Romana Turasza w Chatyńcu; Marcina Zalewskiego w Woli dobrostańskiej; Julię Hołowiecką w Kiernicy; Stefana Trompetura w Boryszkowcach; Antoniego Markiewicza w Bednarowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła Maryję Rejowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Przysietnicy na równorzędną posadę do szkoły w Białej wyżnej.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Jana Floryana nauczyciela w Bieganicach; Ludwikę Gardulską naucz. w Wisniewcu Nowym.

Ministerstwo wyznań i oświaty nadało 4-klasowej prywatnej szkole ludowej męskiej fundacji bar. Hirscha w Mielcu prawo publiczności począwszy od roku szkolnego 1902/3 z tem ograniczeniem, że szkoła ta uprawniona jest do wydawania świadectw, mających ważność publiczną, tylko własnym uczniom, a nie prywatystom.

Konkurs na posadę nauczyciela głównego w męskim seminarium nauczycielskim w Stanisławowie z kwalifikacją nauczycielską do szkół rolniczych średnich rozpisala Rada szkolna krajowa z terminem do wnoszenia podań 20 marca br. Obowiązkiem tego nauczyciela będzie udzielanie nauki gospodarstwa wiejskiego i nauk przyrodniczych w języku wykładowym polskim i ruskim.

Stypendya, przeznaczone na podróże naukowe do Włoch i Grecji, będą obecnie nadane na r. 1903/4 kilku nauczycielom szkół średnich. Kompetenci o powyższe stypendya winni wykazać się: zupełną kwalifikacją do nauczania filologii klasycznej albo geografii i historii i przynajmniej trzyletnią służbę w szkole średniej w charakterze samostannego nauczyciela. Podania należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do ministerstwa wyznań i oświaty najpóźniej do dnia 1 kwietnia b. r.

Rada szkolna krajowa wydała do wszystkich Rad szkolnych okręgowych okólnik (rychło w czas: na wiosnę! P. R.), w którym zwraca ich uwagę, że zamknięcie szkół na czas dokuczliwego zimy nie jest żadnym przepisem uzasadnione; należy tylko w czasie silnego mrozu, podobnie jak w dniach wielkiej niepogody, utrudniającej przybycie do szkoły, nieobecność dzieci z tego powodu nieprzybyłych uważać jako usprawiedliwioną.

Kącik humorystyczny.

Klientka: Po czemu lokiec tej materii?

Kupiec: Siedm koron.

Klientka (niedosłyszawszy): Co? siedmnaście! dam panu dziesięć.

Kupiec: Ja zażądałem tylko siedm.

Klientka: Dam panu sześć.

Depesze handlowe z d. 4 b. m.

Budapeszt, 4 marca. Pszenica na kwiecień od 7 63 do 7 64, na maj 7 54 do 7 55, na październik 7 54 do 7 55, Zyto na kwiecień 6 70 do 6 71, na październik 0 — do 0 —, Owies na kwiecień 6 04 do 6 05, na październik 0 —, Kukurudza na maj od 6 14 do 6 15, na lipiec 6 21 do 6 22, Rzepak na sierpień od 11 75 do 11 85.

Oferty mierne.

Chęć ogrzan.

Uspობienie słabe.

Deszcz.

Berlin, 4 marca. O godz. 12 m. 80 notowano: Kredyty 216 75, Disconto Commandit 194 75.

Uspობienie słabe.

Wiedeń, 4 marca. (Gielda zbotowa).

Pszenica na wiosnę 7 63 do 7 64, na maj-czerwiec — do —, Zyto na wiosnę 0 — do 0 —, na maj-czerwiec 6 98, do 6 97. Kukurudza na maj-czerwiec 0 — do 0 —, Owies na wiosnę — do —, Rzepak na styczeń-luty 0 — do 0 —, na sierpień-wrzesień 6 32 do 6 33.

Uspობienie: słabe

Deszcz.

Wiedeń, 4 marca. Dziś o godzinie 11 minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 12 Renta majowa 100 55, Węgierska renta koronowa 98 50, Akcje kredytowe 886 75, Kredytowe węgierskie 741 —, Bank anglo-austriack 276 —, Unionbank 540 —, Bankverein 484 50, Laenderbank 412 —, Kolej pań. 691 —, Lombardy 52 50 Elbenthal 450 —, Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe — Alpijny 384 50 Rims Muranyi 480 —, Prager Eisen —, Losy tureckie 117 75, Ruble 253 25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip, — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw, Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Uspობienie spok.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Specjalista chorób nerwowych 2064

Dr. Mieczysław Świtalski

ordyn. od 3-5, ul. Akademicka 11, parter na lewo.

Okulista Dr. Wiktor Reis

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedpoł. od 12-1 i od 3-5 popołudn. ulica Jagiellońska 17. 1173

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ulica Kopernika 1. 3. 514

w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reparatury z prowincyi skutecznie odwrotnie.

M. Lisowski, lekarz-dent. Zygm. Stobiecki, tech.-dent

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy itd. Masaż twarzy. Ordynuje od 10-12 i od 3-5. 103

Zakład dentystyczno-techniczny

B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8479

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Całe szczęki, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatory przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacje trwale i tanio.

Adwokat krajowy

Dr. Marcelli Paneth

przeniósł swoją kancelaryę do PASAŻU HAUSMANA nr. 6. — (Telefon nr. 550). 2176

Wystawa światowa Paryż 1900 „Grand Prix.“

Sławna rosyjska

Herbata karawanowa

Braci K. i C. Popoff

W MOSKWIE 11

Dostawcy wielu europejskich

dworów. Najlepsza marka. —

w oryginalnych paczkach do nabycia we wszystkich większych handlach. 10186

Akcya prawodawcza wobec alkoholizmu.

Trzy są główne przyczyny dzisiejszego alkoholizmu. Nieznajomość działania alkoholu, dostępność jego i ułatwienia, jakie znajduje w dzisiejszych formach gospodarczych i obyczajach ogółu, oraz poiąg, jaki wytwarza samo jego użycie.

Państwo usuwaoby mogło pierwszą przyczynę przez wiadomości o działaniu alkoholu, udzielane

przy nauce szkolnej, co też wprowadzono już w wielu Stanach Ameryki Półn. i w Anglii. W Szwajcaryi domagają się podobnej nauki stowarzyszenia wstrzemięźliwości. Zaznajamianie z działaniem alkoholu ludzi dorosłych wzięta raczej na siebie propaganda osób prywatnych i stowarzyszeń. Większość wychodzi już teraz z zasady zupełnej wstrzemięźliwości i tylko abstynentów przyjmuje na członków. Gorliwe oddanie się sprawie sprawia tu cuda, za przykład niech służy propaganda irlandzkiego kapłana ks. Mathew, który w 1844 r. zdobył 5 1/2 mil. zwolenników do walki z trunkiem.

Niemniej ważnem od pouczenia i propagandy jest przeobrażenie stosunków w tem znaczeniu, aby słabej woli alkoholika nie narażać na pokusy. Usiłowania osób, czy instytucji prywatnych muszą być poparte przez akcyę prawodawczą, jakkolwiek sama taka akcya nie wystarcza i zamienia się zwykle na policyjną represyę.

Na pierwszy plan wysuwają się tu monopole państwowe, wprowadzone od 1885 r. w Szwajcaryi i od 1897 w Rosyi*). W obu krajach monopole nie obejmują wszystkich napojów alkoholowych tylko spirytus i wódki. Zaprowadzając monopol państwo bierze w swoje ręce rozporządzenie trunkami, może zatem dowolnie normować ilości puszczone w handel, ceny, sposoby sprzedaży, słowem zdobywa możność ograniczenia pijaństwa. Skarb państwa znajduje się przecież w położeniu prywatnego przedsiębiorcy, który największą część swych dochodów czerpał z wyrobu i sprzedaży spirytusu.

Zbyt ni humanitaryzm pozbawia go dochodów, a monopol stać się może bronią obosieczną, wiodącą do powiększenia, zarówno jak i do zmniejszenia alkoholizmu.

Przejęcie handlu trunkami przez państwo odbywać się też powinno odrazu w imię moralnej zasady przeciwdziałania alkoholizmowi ogółu, nietylko ekscesem pijaństwa, na której to zasadzie stoi monopol rosyjski. Tak samo monopol objąć musi nietylko wódkę, ale wszystkie rodzaje trunków, bo, jak się okazuje w Szwajcaryi, konsumcya wódki może się obniżyć, alkoholizm zaś szerzy się w dalszym ciągu, podsycając środkami pozornie tak niewinnymi jak wina owocowe.

Rektyfikacya spirytusu, a zatem oczyszczanie go z olejków swędnych uchodziła do niedawna za najważniejszy środek zapobiegania zgubnym następstwom alkoholizmu. Dziś już oczyszczanie alkoholu jest prawnie nakazane w większej części państw, a zatem np. w Rosyi, Austrii i w Niemczech. Nie o dodatki zanieczyszczające trunki, lecz o sam alkohol, stanowiący silnie choć powoli działającą truciznę chodzić musi w walce z alkoholizmem. Dr. Rihe, w raporcie o nowem prawodawstwie antyalkoholowem we Francyi, powiada: „Musielibyśmy chyba zaprzeczyć wyrażnym faktom, by za główne zło przy używaniu alkoholu uważać nieczysty gatunek, wytworzonego w przemyśle alkoholu, który jest w każdym razie czystszy, niż alkohol w winie. Widocznym jest przecież, że złe następstwa pijaństwa wynikają z olbrzymich ilości skonsumowanego alkoholu“.

Tak samo ilość alkoholu rozstrzyga o wartości higienicznej pojedynczych trunków. Uważa się za postęp wprowadzanie wina i piwa w użycie tam, gdzie ludność piła przeważnie wódkę. Prawodawstwo może dopomagać do takiego przeobrażenia obyczajów przez podwyższenie podatku od wódki, obniżając równocześnie opłaty z browarów, czy wyszynków piwa.

Akcya ta jest przecież nader niebezpieczną. Konsumcya piwa wzrasta dziś olbrzymio, a wraz z nią alkoholizm.*] Piwo, jako pożywka ma całkiem drugorzędne znaczenie w porównaniu ze zgubnym wpływem zawartego w niem alkoholu. Ponieważ jest smaczne, pobudza do nadmiernego picia i działa ujemnie już nawet jako nadmiar przyjmowanego płynu. Wino w kraju naszym nigdy nie stanie się napojem ludowym, wina owocowe zaś są pobudką do pijaństwa. Akcya prawodawcza kierować się tedy powinna nie przeciw wóдке, lecz przeciw wszystkim trunkom alkoholowym, utrudniając ich nabycie, nakładając podatki, a jednocześnie obniżając ceny napojów nieszkodliwych, jak kawa, herbata, czekolada oraz artykułów spożywczych. Obniżanie podatków pośrednich i cel, lub ich zniesienie, mogłoby niezawodnie dopomóc sprawie wstrzemięźliwości. Wprawdzie głosy bardzo poważne podnoszą wątpliwość, czy opodatkowanie trunków wpływa na obniżkę ich konsumcyi.**] Zdaje się przecież, że konsumcya tę zatrzymują przynajmniej w miejscu. U nas zaś, gdzie wódkę pije niejedyn dla tego, że tańsza niż gorąca zupa lub kawa, takie podrożenie oddziaływać by mogło korzystnie, zwłaszcza gdyby zjawily się jednocześnie inne sposoby zaspakajania pragnienia i głodu.

Wreszcie prawodawca ograniczyć może ilość wyszynków alkoholu.

Nie da się zaprzeczyć, że sposobności do picia są dla wielu ludzi silną pobudką. Statystyka przecież, a obliczenia w tej sprawie, łatwiej niż w innych przeprowadzić, nie wykazuje ścisłej zależności, między pijaństwem i liczbą szynków. Wynika to niewątpliwie stąd, że szynki są jednocześnie miejscami odpoczynku i zebrania. Wywołuje je nietylko pożądanie trunków, ale zwiększona ruchliwość ludności, ożywienie przemysłowe okolicy, towarzyskość itp. Znoszeniu szynków, lub utrudnieniom w koncesyi na nie, towarzyszyć tedy musi zakładanie gospód bez alkoholu, któreby odpowiadały potrzebom towarzyskiego życia.

Bo za tą akcyą, skierowaną ku uormowaniu pijaństwa, wspomnieć należy o prawach typu raczej policyjnego, które ustanawiają kary dla pijaków i strachem chcą powstrzymać opilstwo. Znany je wszyscy, gdyż wśród krajów Austrii jedna Galicya podlega od r. 1877 podobnemu prawu. Działanie jego dodatnie jest uader problematyczne. Podobne prawo w Szwecyi dało dobre rezultaty, ale w Szwecyi istniała równocześnie przeciw alkoholizmowi żywa propaganda, której rezultatem jest dziś 100.000 zorganizowanych w stowarzyszenia abstynentów.

Jak widzimy, prawodawstwo ma liczne i różnorodne pola działania w walce z alkoholizmem. Prawo pozostaje przecież martwą literą, ilekroć nie przewodniczy mu idea moralna i nie popiera go jednocześnie propaganda, uświadamiająca o trującym działaniu alkoholu.

Dr. Z. Daszyńska-Golińska.

*) Na czele konsumcyi piwa idą według dra Hoppe:

Belgia	w 1890 r.	177	litr	na	głowę	m.
W. Brytania	"	136	"	"	"	"
Niemcy	"	105	"	"	"	"
Dania	"	103	"	"	"	"

**) Sprawę tę omawiano obszernie podczas ankiety w sprawie alkoholizmu, podjętej w Belgii w r. 1896.

CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldównej.

Bardzo być może, iż od chwili przybycia w te strony byłem śledzony na każdym kroku. I znów odczułem ciężar jakiejś nieznaney siły, ogarnęła mnie świadomość, że zarzucono na nas, z niesłychaną zęrcznością, cienką sieć, która jednak zacierała się dokoła nas tak lekko, że dopiero w ostatecznej chwili spostrzegamy, iż jesteśmy istotnie nią opłątani.

Jeśli był jeden raport, mogły się znaleźć i inne, — zacząłem tedy rozglądać się i szukać dokoła. Nie dostrzegłem jednak nigdzie śladu żadnej kartki, ani też jakiegokolwiek wskazówki, która pozwalałaby wnioskować o charakterze lub zamiarach mieszkającego w tej osobliwej siedzibie człowieka; to jedno tylko było pewne, że musiał mieć nawyknięcia spartańskie i mało dbał o wygody.

Gdy pomyślałem o ulewie dni ostatnich i spojrziałem na szerokie szpary między tworzącymi dach kamieniami, zrozumiałem, jak ważnym musiał być cel, do którego zmierzał nieznajomy i jak niezachwiane postanowienie osiągnięcia go, skoro mógł wytrwać w tak niegościnnem schronieniu.

Byłże ten człowiek naszym zaciętym wrogiem, czy też może naszym aniołem-stróżem? Przysięgłem sobie, że nie opuszczę pieczary, dopóki się nie dowiem...

Na dworze słońce zachodziło powoli, rozniecając na niebie krwawe łuny i złociste blaski, które odbijały się rdzawymi plamami w odległych kałużach śród wielkiego trzęsawiska Grimpeńskiego. W dali widniały dwie wieże Baskerville Hallu, a za niemi

ślup wznoszącego się w obłoki dymu zaznaczał położenie wioski Grimpen. W środku, między zamkiem a wioską, za wzgórzem, stał dom Stapletonów.

Cała przyroda tchnęła ciszą, spokojem i niewysłowioną słodyczą. Wszelako spokój ten nie udzielił się duszy mojej; ogarnęła mnie nieokreślona twroga przed spotkaniem, które stawało się bliższem z każdą chwilą.

W nerwowem podnieceniu lecz niezachwiany w powziętem postanowieniu, siedziałem w ciemnym zakątku pieczary i z gorączkową, niecierpliwością czekałem na przybycie jej mieszkańca.

Nakoniec usłyszałem, że nadchodzi. Zdaleka dobiegł mnie ostry odgłos buta, uderzającego o kamienie. Odgłos ten zbliżał się coraz bardziej. Cofnąłem się w najciemniejszy zakątek i odwiódłem kurek rewolweru w kieszeni, zdecydowany nie zdradzać swej obecności, dopóki nieznajomy nie wejdzie do pieczary.

Naraz nastąpiła przerwa, dowodząca, że się zatrzymał. Poczem odgłos kroków zbliżał się ponownie i cieni padł w poprzek otworu pieczary.

— Co za cudny wieczór, kochany Watsonie, — odezwał się głos dobrze mi znany. — Zdaje mi się, że będzie nam przyjemniej na dworze, niż w tej pieczarze.

ROZDZIAŁ XII.

Śmierć na moczarach.

Przez chwilę siedziałem osłupiały, z zapartym oddechem, nie dowierzając własnym uszom. Poczem wróciła mi przytomność i głos, a ciężar odpowiedzialności spadł mi z serca. Jeden tylko na świecie człowiek miał taki głos zimny, przenikający, ironiczny.

— Holmes! — krzyknąłem. — Holmes!

— Wyjdź-że — odezwał się, — a proszę cię tylko ostrożnie z rewolwerem.

Wyszedłem, schyliwszy się, przez otwór pieczary, i spostrzegłem mego przyjaciela, siedzącego na kamieniu; na widok mojej zdumionej twarzy, szare oczy jego zabłysły uciechą.

Schudł nieco, zmęczenie odbijało się w jego rysach, ale był bardzo ożywiony, cerę miał ogorzalą od słońca, zaczerwienioną od wicheru. Ubrany w garnitur szwiotowy i czapkę sukienną, wyglądał jak zwykły turysta, zwiedzający moczary. Dbały o czystość osoby swojej, jak kot o swoje futerko, — co jest jednym z jego rysów charakterystycznych, — postarał się, żeby mieć podbródek taki gładki, a bieleńską takiej niepokalanej czystości, jak gdyby wyszedł ze swej gotowalni przy ulicy Baker.

— Nigdy jeszcze nie byłem równie ucieszony niezym widokiem — rzekłem, ściskając dłoń jego.

— Ani równie zdumiony, co?

— Tak... wyznaję.

— Mogę cię zapewnić, że moje zdumienie nie ustępowało twojemu. Nie miałem pojęcia, że wysledziłeś moją przygodną kryjówkę, a tem mniej, że w niej siedzisz, dopóki nie stanąłem o jakie dwadzieścia kroków od wejścia.

— Poznałeś ślady moich nóg, co?

— Nie, mój drogi, nie podjąłbym się rozpoznawania śladów twoich nóg wśród innych. Jeśli zechcesz kiedy ukryć się przedemną, na seryo, musisz zmienić dostawcę tytoniu: bo, gdy ujrzę niedopałek papierosa z firmą Bradley, ulica Oxford, wiem, że mój przyjaciel Watson jest w pobliżu. Patrz, leży tam na ścieżce. Rzuciłeś go niechybnie w uroczystej chwili wejścia do pustej pieczary.

— Jakbyś widział.

Dział ekonomiczny.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 2 marca.

Konwersja renty wspólnej (części austriackiej) stała się z końcem ubiegłego tygodnia faktem dokonanym a najzupełniejsze jej powodzenie wystawiło korzystne świadectwo dla kredytu państwa austriackiego, Z podlegającej konwersji kwoty 3,600.000 koron zgłoszono do zwrotu tylko 6,434.100 koron, z czego wypadło

na Austryę	521.100 K.
na Węgry	1,544.600 „
na Anglię	1,282.900 „
na Belgię	694.200 „
na Francję	1,651.100 „
na Holandję	331.500 „
na Niemcy	282.400 „
na Szwajcaryę	126.300 „

ogółem więc 0'17 proc. całej sumy.

Daleko więcej renty zwrócono w drodze sprzedaży, mianowicie w wysokości około 80 milionów koron, z czego pocztowa kasa oszczędności zakupiła około 35 milionów, resztę zaś nabyły banki tutejsze, które — wbrew własnemu interesowi — popierały konwersję w sposób najbardziej lojalny. Dołączony do tych 80 milionów sprzedanych 6'5 miliona wypowiedzianych, okazuje się, że niemal 98 proc. wierzycieli zgodziło się na konwersję. Obeszło się więc bez wydania renty zastępczej i bez interwencji syndykatu banków gwarancyjnych, a całą akcję konwersyjną przeprowadzono w sposób możliwie najtańszy. Wszyscy są więc zadowoleni, tylko targ giełdowy nie, który eliminowanie syndykatu gwarancyjnego uważa za bardzo niekorzystny prejudyk, pozbawiający banki wiedeńskie pewnego dotąd zysku i to nie małego z wszelkich państwowych operacji finansowych.

Z tym stanem rzeczy, jak wogóle ze zmianą w wielu względach sytuacją, muszą się jednak banki tutejsze pogodzić, a żeby trzeba mieć o nich wyobrażenie, gdyby program ich działalności miał zawsze kwestyonować względy przeszłości. Przewidywanie z jednej a obrotowość z drugiej strony to są dwa najważniejsze czynniki, decydujące o powodzeniu działalności bankowej, a doskonałą w tej mierze ilustrację przedstawia świeżo ogłoszony bilans austriackiego zakładu kredytowego ziemskiego, który nie zarachował ani jednego udziału z zysku w państwowych transakcjach finansowych, a mimo to wykazał czysty dochód w kwocie 7,964.161 k. Ten jest od zeszłorocznego wyższy o 382.011 k. i reprezentuje przeszło 19 proc. od kapitału akcyjnego istotnie wpłaconego. Do rezerwy nadzwyczajnej przeniesiono znowu półtrzecia miliona koron, wszystkie zaś rezerwy razem reprezentują po 677 k. od akcji wynoszącej 200 k.

Większe jeszcze zainteresowanie wzbudzał bilans banku dla krajów koronnych z tego powodu, że nie wiadano, czy odpisanie przeszło trzymilionowej straty, wynikłej z defraudacji Jelinka, umożliwi rozdanie dywidendy w zeszłorocznej wysokości 20 kor. Wbrew powszechnemu oczekiwaniu wyznaczono dywidendę w niezmiętej wysokości, głównie dlatego, że wzięto półtora miliona z rubryki przeniesionych zysków, oraz zarachowano znaczną ilość interesów syndykackich, głównie tych z efektów serbskich i bułgarskich. Następnie nie wahał się Bank ulokować dużą gotówkę na targach, gdzie stopa procentowa zeszłego roku była najdroższą, mianowicie w Londynie i Nowym Jorku. Bilans sprawa w ogólności wrażenie korzystne i trudno podzielać zdania, aby był obliczony na zamaskowanie istotnego stanu rzeczy.

Przedewszystkiem bowiem ma Laenderbank tylko bardzo niewiele interesów wartości problematycznej:

domeny Benatek, fabrykę wyrobów emalowanych Austria i kopalnię boryslawskie a dla wszystkich tych przedsiębiorstw posiada rezerwy specjalne, wynoszące około 10 milionów. Zresztą może jeszcze lepszą gwarancję daje osobistość teraźniejszego generalnego dyrektora Hella, który dokazał swego czasu tej sztuki, że doprowadzone do bankructwa austriackie towarzystwo alpinowe postawił znowu na nogi. Najbliższym z bilansów będzie bankverein, który będzie również korzystniejszym niż się spodziewają i prawdopodobnie pozwoli na rozdanie dywidendy wyższej niż w roku zeszłym. Na razie jednak nie wywierają korzystne publikacje bilansowe żadnego wpływu na tutejszą giełdę, która jak dotąd postępuje dalej w kierunku zniżkowym, jakby miała oczy zamknięte na wszelkie cyfry bilansowe. Ten stan rzeczy wypadła jednak uważać tylko za przejściowy, gdyż trudno przypuścić, aby tak ważny i korzystny moment jak tegoroczne publikacje bilansowe, nie sprawił na targu należytego efektu.

Znajdzie się on niewątpliwie dodatkowo, szczególnie, gdy targ wyzwoli się z pod wcale ujemnego wpływu, jaki nań wywarła niespodziewana, a tak długo trwająca napaść na kasę oszczędności w Pradze. Targ giełdowy upatruje w niej nowy zwrot w antagonizmie niemiecko-czeskim, mianowicie na polu finansowem, które dotąd było neutralnem. Wyrażone w tym kierunku obawy, głównie o powodzenie zakładów filialnych, utrzymywanych w Pradze przez wszystkie tutejsze banki, są niezawodnie za daleko posunięte i mogą być łatwo przez same banki spalizowane, które do współkierownictwa swych filij mogą przecież powołać także miejscowe siły czeskie. Chwilowo słabsze usposobienie dla walorów bankowych udzieliło się także wszystkim innym efektom, które nie zdołały dla jego odparcia wynaleźć motywów skutecznych.

W niektórych znalazły się momenty wręcz ujemne, jak w akcyach żelaznych, na które wcale niekorzystnie podziałała wiadomość o nieporozumieniach między członkami węgierskiego kartelu żelaznego. Tutaj zapytują całkiem słusznie, po co ogłaszano perfekcję austro-węgierskiego kartelu żelaznego za dokonaną, skoro wiadano, że w dziale wyrobów blaszanych porozumienia ostatecznego jeszcze nie osiągnięto. I ta sprawa będzie w końcu załatwioną, ale w każdym razie pozostanie pewien niesmak a u niektórych podejrzenie, że cały układ kartelowy jest tak sporządzony, aby przez wiedzących mógł być od czasu do czasu wystawiony na kwestyonowanie pojedynczych szczegółów; że nie w interesie dla ogółu to więcej niż pewne.

Dział rent państwowych i walorów stale oprocentowanych był bardzo mało czynny, a kursa pozostały niemal bez zmiany; w tem stadium pozostaną te efekty niewątpliwie i w czasie najbliższym, gdyż z chwilą przejścia konwersji do rzędu aktów historycznych, braknie przez dłuższy czas motywu do większego ożywienia tego działu targowego.

Giełda berlińska poszła tylko po części za wiedeńską, mianowicie co do walorów bankowych, które mimo korzystnych dotąd bilansów doznały niezna-cznego obniżenia notowań. Jak już tu wspomniano, kępuje się giełda tem, że każdy bilans wykazuje znaczniejsze, niż zwykle, rezerwowanie, a więc jak targ sądzi, tylko dlatego, aby ich użyć na pokrycie braków, do których dyrekcje przyznać się nie chcą. We wszystkich innych walorach był targ niezmiennie silnie usposobiony, przyczem, jak niektórzy sądzą, spełnia zadanie narodowe, dając przez wyższe notowania dowód zaufania do rzeczywistego podniesienia się niemieckich stosunków handlowo-przemysłowych. Zapotrzebowanie wewnętrzne, szczególnie dla wyrobów żelaznych, których zbyt stanowi poniekąd kryterium położenia ekonomicznego, wzmogło się ostatnimi czasy istotnie przy równoczesnem polepszeniu zbyt dotąd niskich cen. Ogólne położenie, o ile temu nie przeszkadzają wieści z Bałkanu, można więc uważać za zasadniczo pewne i więcej do polepszenia skłonne.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

W ałuta koronowa.

Pszonica gotowa 7'80 do 8'—. Pszenica na termin od 7'60 do 7'75 Zyto gotowe od 6'40 do 6'70. Zyto na term. od 6'35 do 6'50 Owies obrotowy gotowy od 6'20 do 6'50 Owies obrotowy na termin od 6'25 do 6'40. Jęczmień pastewny 5'50 do 5'75. Jęczmień browarniany 6'— do 6'25. Rzepak 9'— do 9'25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7'— do 7'25. Groch do gotowania 9'— do 1'50. Wyka 6'— do 6'30. Bobik 5'75 do 6'25. Hreczka 0'— do 0'—. Kuku-udza nowa — do —. Kukur. stara od 6'— do 6'25 Chmiel za 56 kilo od — do —. Koniczyna czerw. nowa od 55'— do 86'—. Koniczyna biała od 75'— do 110'—. Koniczyna szwedzka 85'— do 95'— Tymotka 35'— do 42'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16'75 do 17'—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9'50 do 9'75. Obroty w zbożach słabe. Konicz czełwony w średnich gatunkach mniej poszukiwany, obniżył się w cenie. Co do spirytusu usposobienie stale dobre.

— **Wystawa galanteryjna** od najprostszycych do najwykwintniejszych przedmiotów, bez względu na materiał, odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie maja w sali muzeum przemysłu i handlu.

— **Zaopatrzenie Wielkiej Brytanii w żywność** w czasie wojny jest sprawą żywo obchodzącą ogół angielski. Obecnie utworzyło się specjalne „Towarzystwo do pobudzenia urzędowej aukcji“ w tej sprawie. W skład towarzystwa wchodzi: 8 książąt, 3 margrabiów, 9 hrabiów i wielka ilość szlachty, parlamentarzystów i przemysłowców.

— **Oryginalną taryfę celną** ma Brazylia; cła wchodowe od tonny zboża wynosi około 26 kor., od tonny mąki zaś 13 tylko. Pomimo, że młynarstwo brazylijskie opiera się głównie o przywóz zboża z innych krajów, rozwija się ono dość pomyślnie.

— **Syndykat kawy.** „Daily News“ otrzymuje wiadomość z Rzymu, że grupa kapitalistów angielskich, włoskich i brazylijskich zamierza utworzyć trust, monopolizujący brazylijski handel kawy. Trust ten ma być poparty przez rząd brazylijski.

— **Tow. akc. fabryki ołówków** p. f. „St. Majewski i S-ka“ w Warszawie zamknęło rok operacyjny 1901|2 ogólnym zyskiem rub. 18.917'04; z tej sumy przepisano na kapitał zapasowy rubl 945'85, oraz na amortyzację: ruchomości — rub. 9'837'55, nieruchomości zaś rub. 2.622'35, części kosztów organizacyjnych rub. 5.511'29. Ogólne zebranie akcyonaryuszów w d. 27 stycznia 1903 r. postanowiło nie wydzielać w r. b. dywidendy. Kapitał akcyjny Tow. wynosi 320.000 rub.; zapasowy 3.487 rub.; fundusz amortyzacyjny 31.315 rubli.

— **Na kontrakty kijowskie** zjazd ciągle się powiększa, obroty są male. Sprzedano część dóbr Jasnoogródka w pow. kijowskim, mianowicie 1.000 dziesięciu po 230 rub. za dziesięcinę.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 3 marca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9.133 sztuk świń, między temi 4.570 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 118 do 120 h. za galicyjskie młode świnię 80 do 98 h. za kilogram żywej wagi.

Wiedeń, 4 marca. Cukier (spokojny) 22'60, Spirytus 39'20. Nafta galicyjska niezmięciona —.

Berlin, 3 marca. Banknoty austriac. 85'45, Spirytus —.

Frankfurt, 3 marca. Austr. kredyt. 217'—, Disconto —, Laura 148'75, Koleje państwowe —, Alpiny —.

Paryż, 3 marca. Trzy procent. renta 99'80 Mąka —.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 5 marca 1903.

== TOSKA ==

opera w 3 aktach, słowa L. Illiki i G. Giacosa, podług dramatu Wiktoryna Sardou. Przekład L. G. Muzyka G. PUCCINIEGO.

OSOBY:

Flora Tosca, śpiewaczka	p. Korolewicz-Waydowa
Mario Cavaradossi, malarz	p. Dianni
Baron Scarpia, naczel. policyi	p. Szymański
Cezar Angellotti, konsul b. Repub. Rzymskiej	p. Jeromin
Zakrystyan	p. Paszkowski
Spoletta, agent policyjny	p. Malawski
Seiarrone, żandarm	p. Fedyczkowski
Dozorca więzienia	p. Jeliński
Pasterz	* * *
Sędzia	p. Fried
Robert, kat	p. Wołczyński
Pisarz	p. Patiuszenko
Sierżant	p. Recheński

Początek o godzinie 7 wieczorem.



CZEŚĆ II. TRYLOGII
 powieści historycznych z epoki napoleońskiej
 WACŁAWA GAŚSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach
 lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie Chorążczyzna 17—19.
 cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor.
 60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

1380

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JĘZYKI
francuski, angielski, polski, niemiecki.
The Berlitz School
ulica Trzeciego Maja, 1. 2.
2127 13-1

Niemka rodowita udziela lekcji języka niemieckiego konwersacji, gramatyki, korespondencji i literatury. — Skarbkowska 18 parter. 2158 3-1

Posady i zajęcia

Agromom Horodczycki, lat 31, z bardzo dobrymi świadectwami i rekomendacją przyjmie zaraz posadę na ordynaryę. J. Kranz p.r. Muchawka poczta Biloze-wolica. 1931 f4

Realista, bardzo dobry rysownik, szuka zajęcia w biurze budowlanym. Łaskawe oferty pod „W. P.“ 2095 1

Kandydat notaryalny egzaminowany z praktyką adwokacką i prowincjonalną ze względu na rodzinnych chciałby zmienić posadę. Oferty pod „Substitut“ biuro dzienników Buchstaba Lwów 2125 1

Administrator — kontrolor z odpowiednimi kwalifikacjami w zakresie rolnym, lasowym poszukuje odpowiedniej posady. Najlepsze rekomendacje. Gwarantuje za dochody wedle umowy. Proszę adresować biuro gazet Olszewskiego, Lwów dla rolnika. 2172 1

Prawnik poszukuje zajęcia odpowiedniego. Zgłoszenia „Gerwazy“ Lwów p.r. 2192 1

Uczeń akademii handlowej, zdolny stenograf, poszukuje popołudniowego zajęcia lub lekcji. Wiadomość fortuna Administracja „Słowa Pol.“ 2203 1

Biuro Wereszczyńskiej poleca wszelkiej kategorii doborową służbę. Lwów, Batorego 6. 2181 1

Dyktaryusz z wielu świadectwami z kancelaryj adwokackich i notaryalnych sądowych i innych poszukuje posady. Adres „Stary dyktaryusz“ u WP. dr. Wacyka adw. w Zbrzowie. 2214 3-1

Poszukuje posady ekonomia, pisarza lub magazyniera na ordynaryę, restantę „Gospodarz“ Niemirów. 2215 1

Maszynista tartakowy, doświadczony fachowiec w budowie, urządzaniu i prowadzeniu tartaków poszukuje teraz lub później posady. Zgłoszenia Lwów, ulica Gródecka nr. 131, u p. Kordecka. 2186 1

Posady i zajęcia

Fryzjer Kosowski w Tar-nowie poszukuje zdolnego pomocnika zaraz 2193 1

Chłopca do praktyki poszukuje pracownia brzoźnicza Filipa Göttlicera — Lwów, Rynek 41. 2194 1

Zakład fryzjerski, Józefa Opidowicza w Stanisławowie poszukuje zdolnego pomocnika zaraz 2196 1

Cukiernia J. Angelo, Stryj poszukuje młodego, zdolnego i sumiennego subiekta. 2199 3

Pomocnik handlowy młodszy, dobrze polecony obeznany z tokielowym towarem znajdzie posadę w magazynie A. Krzysztofowicza we Lwowie, Hotel Coergea. — Oferty tylko pisemne 2186 3-1

Kontrolorów, inkasentów i agentów poszukuje — kantor komisowy Lwów, Kamińskiego 6. 2205 1

Handlowy instytut, Brajerowska 3 poszukuje zdolnych buchalterów i korespondentów, 2 agentki z kaucją 200 kor. Izraelitki i chrześcijanki, 1 subiekta z działu biawatnego. 2211 1

Polwak Kluwince poczta Chorostków przyjmuje pisarza ekonomicznego na ordynaryę. 1968 4-2

500 guldenów

można zarobić miesięcznie bez ryzyka uczciwie, łatwo i bez kosztów. Proszę bezzwłocznie nadesłać swój adres pod „K. 257“ biuro anonsów „UNION“ Stuttgart Dannenkerstr. 11. 1295 26-8

Młodsza kupiecka siła dla biura i podróży jakoteż praktykanta z lepszego domu poszukuje znaczniejszą fabryka maszyn. Prócz polskiego i znajomości niemieckiego języka pożądana. Oferty w polskim i niemieckim języku zawierając: — kolej życia, wiek, stan, wyznanie i żadaną płacę. Oferty do Administracji „Słowa“ pod „l. 271.“ 1889 5-3

Notaryusz w Wiśniowczuku poszukuje substytuta na czas 6 miesięcznego urlopu. Zgłoszenia wprost. 2090 1

Agenci w Galicyi i Bnko-winie znajdują lekki i do-bry zarobek Zgłoszenia Józef Munkaczy, Lwów, Sykstuska 1. 31. 2126 3-2

Lisowski, fryzjer w Czortkowie poszukuje zdolnego subiekta od 15 marca. 2131 3-2

Poszukuje się buchalterki wyznania chrześc. obeznanej dobrze z prowadzeniem ksiąg handlowych podwójnej buchalterii, władającej dobrze tak w mowie, jak i w piśmie językiem polskim i niemieckim. Oprócz remuneracji daje się wolne mieszkanie w budynku zamieszkałym przez rodzinę dyrektora dóbr, gdzie się zarazem mieszczą biura administracji oraz wolny jest opał i światło. — Zgłoszenia uprasza się odsyłać do Administracji „Słowa Polskiego“ pod „N. N. 100“ z podaniem wysokości żądanej remuneracji. 2142 3-2

Robotników fabrycznych: ceglarzy, ślusarzy, murarzy, stolarzy, kamieniarzy, to-karzy, kowali, lakierników, kotlarzy, cieśliów i kominiarzy. Poleca i może wysłać zaraz w każdej ilości. Pierwsze koncesyonowane biuro agencyjne Bronisława Krasickiego, ulica Karmelicka 40, nr. telefonu 495, Stacja tramwaju. Kraków. 2150 1

Adwokat dr. Nathansohn — w Husiatynie przyjmie rutynowanego kandydata adwokatury. — Zgłoszenia zaraz przy podaniu warunków. 2155 2

Podleśniczy z niższym egzaminem potrzebny. — Tylko z odpisami jak najlepszych rekomendacji należy zgłosić się pod „S. T.“ Lwów, p.r. Odpisów uie zwróci się. 2164 2

Poszukuje się inkasenta (izr.) z kaucją 300 kor. Zgłoszenia pod „Inkasent“ — biuro dzienników Buchstaba. 2170 3-2

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeczy do sprzedaży i zlecenia kupna przyjmuje publiczna hala aukcyjna Lwów pasaż Miko-lascha. Stała wystawa za wstępem wolnym. — Licytacje co czwartku i poniedziałku. 273

Patentowany wóz meblowy w dobrym stanie sprzeda masa konkursowa J. Ala. Zgłoszenia u zarządcy adwokata dra Kwolewskiego, dna Podlewskiego 9. 2206 2

Wyborna kawa 1/2 kilo 76 ct. „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 2180

Power angielski prawie nowy tani do sprzedania. — Ul. Boeckowskiego 4, I. piętro drzwi na lewo. 2200 1

Magiel potrzebuję, Szuplak, Piekarska 52. 2179 3

Rachunkowości państwowej skrypta nadradcy Klusika, sprzedaż i kupno używanych. Antykwarnia Stanisława Köhlera, ul. Batorego 1. 28. 2093 8-8

Owoce krajowe stołowe i kuchenne od 10—30 cent. za kilogr. jarzyny wszelkiej, taniej jak w mieście, jabłcznik 25 ct. butelka, wina owocowe, miód, konfitury, marmolady, soki, konserwy i t. p. sprzedaje i daje na księżeczki miesięcznie, Zawodowe biuro ogrodnicze, ul. Hetmańska 1. 8. 760 10-6

Wanny nowe od 10 zł. poleca pierwsza krajowa pracownia waniem Ferdynanda Bourdon. Jagiellońska 2 1589 10-9

Zarząd dóbr Uniż, poczta Czernelica ma na sprzedaż loco Uniż 6.500 sztuk świerkowych tyk do chmielu po cenie 24 halerzy za sztukę. 1892 9-8

Wszelkie nuty używane ze swej wypożyczalni sprzedaje też ze znacznym opustem antykwarnia Stanisława Köhlera, ul. Batorego 1. 28. 2094 3-3

Zarząd dóbr Przecław poczta w miejsc. ma do sprzedania 25 ctm. dorodnego o wysokiej sile kiełkowania nasienia Seradeli Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 2050 5-4

Do nabycia w cenie umiarkowanej!!! 1) Motor pletkownicowy benzynowo-gazowy renomowanej fabryki w dobrym stanie. 2) Maszyna drukarska cylindrowa formatu Median. 3) Maszyna (tyglówka) amerykańska formatu 34/42 cm. 4) Maszyna do pakowania papierów bardzo mocna, największy format. Prasa z monogramami do wypukłego druku. 6) Stereotypia płaska, średniego formatu. Adres: Agencja dzienników, Jasielski Stanisławów. 2067 5-4

Kalkę płocienną metr 60 cent., dla WP. Architektów poleca handel Stanisława Köhlera, ul. Batorego 1. 38. 2092 3-3

Miód patoka z własnej pasieki kuracyjny i deseryjny wysyła za zaliczką i franco po 6 k. 40 hal. ks. W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 2130 12

Interesy majątkowe

Realność w Stryju w śródmieściu, z ogrodem kwiatowym i owocowym, domem murowanym o 7 pokojach, przedpokojem, kuchnią, z łazienką i 2 pokojach z kuchnią, stajnią i wozownią pod korzystnymi warunkami do nabycia. Wiadomość u p. Templego, Lwów, Zimorowicza 3, lub p. Rettingera w Stryju. 1855 4-4

Apteki z obrotem 10-20.000 poszukuje do wydzierżawienia Mr. Władysław Derkacz w Kołomyi. 1975 1

Majątek graniczący z Horodenką o obszarze 813 morgów jest z powodu działu familijnego zaraz z wolnej ręki korzystnie do nabycia — Blizsze szczegóły i warunki podaj agent asekuracyjny krakowskiej w Śniatynie. 2154 2

W Worochole jest do sprzedania willa z dwiema parcelami. Warunki przystępne. — Blizsza wiadomość „S. B.“ Stanisławów, ul. Killińskiego 1. 2195 1

Zakład fotograficzny urządzony do wydzierżawienia. 30.000 mieszkańców 2 konkurencje „M. G.“ p.r. Monasterzyska. 2198 1

W Żółki tani do sprzedania realność i grunt, cena 4.000 koron. Wiadomość Rzeźnika 13, Nidrig. 2201 1

48 morgów — dwa domy, sad, młyn 4 kam. motor benzynowy, budynki gospodarskie, wszystko murowane w mieście obwodowym z inwentarzem do sprzedania. — Płotr Mazur, Lwów, Akademicka 22. 2204 2-1

Brauchowice. Realność w pięknym położeniu tani do sprzedania. — Wiadomość Kochanowskiego 1 d. u właścicieli, 2183 8-1

Dzierżawy majątków ziemskich mniejszych i większych także z gorzelniami — poleca najkorzystniej tylko agencja Tenenbauma, Lwów, Szpitalna 21. 2184 1

Mieszkania i sklepy.

W śródmieściu realność sprzedam potrzebne 4 tysiące. Szczęgóły Sienlowska 1. 8. 1437 10-0

Wielki magazyn

z szopą i pomieszczeniem o czterech pokojach (też na warsztaty stosowne), płaszczyzna 600 sążn. kw. w najlepszym położeniu, blisko dworca kolejowego w Krośnie, (zachodnia Galicya) korzystnie do sprzedania. Blizsze wiadomości u J. Hellmera, Wiedeń, 4/1. 2000

Pokój duży, piękny z balkonem dla jednej lub dwóch pań, ul. Akademicka 2a do wynajęcia. Wiadomość w księgarni Polskiej. 2148 5-2

Poszukuję urządek pokoju kawalersk. w okolicy techniki ewentualnie wikt. Oferty „Horn.r.“ Administracja „Słowa Pol.“ 2202 1

Mały pokój z całym utrzymaniem do wynajęcia. Ossolińskich 11, parter lewy. 2177 3-1

Poszukuję od 1 kwietnia, blisko cytałeli, pokoju meblowanego z osobnym wejściem i całym utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie. — Oferty „Ketting“ „Słowa Pol.“ 2187 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, *obojga płci* choroby skórne i kobiece, osłabienie na tie nenrasshenii, *leczy* radykalnie Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne* w godz. od 8-10 i 2-6 29

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych ordyn. 2-4 we Lwowie, ul. Kręta 5. 2207 6

15 ciągnień rocznie 15

1 los austr. czerw. krzyża
1 los węg. czerw. krzyża,
1 los włoski
1 los Bazylika (Dombau),
1 los serbski tytoniowy,
1 los Jozsiv (dobr. serca)

Główne wygrane
kron 70.000, 40 000 lirów
35.000 koron 40.000 fran.
100.000 koron 40 000.

Polecamy powyższą grupę losów na spłaty miesięczne po kor. 6. Natychmiastowe prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Gazeta losowa i czełki bezpl.

Dom bankowy
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.

Patenty

wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus** rządowy i zaprzysiężony rzeczniczek patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18 ?

MOTORY

benzynowe i naftowe sławnego wyrobu POLKE, — MLO-CARNE kieraty oraz wszelkie przyrządy rolnicze poleca po nader przystępnej cenie na spłatę — M KORKES, Lwów, Lwów, Gródecka 10, warsztat reparacyjny. 803 3

Dożywotne ntrzymanie — otrzymał można za jednorazowym wynagrodzeniem — Zgłoszenia pod Józef Kisielewicz, Lwów, Nowy Świat 1. 2101 8-2

Bieliznę, pończoszki, szkarpetki, buciezki dla dzieci poleca najtaniej Karolina Szaydowska, Lwów, Akademicka 14. 1818 9

Przeniosłam moją pracownię sukien damskich z ulicy Gosiewskiego na ulicę Trybunalską 1. I piętro polecam się łaskawym względem. Rozalia Bourdon. — Również sprzedaje formy na suknie. 1588 10-9

Niepalne płyty słomiane do wykładania zimnych ścian i do budowy ścian działowych, nieprzepuszczających głosu lekkie i trwałe. (We Lwowie ustawiono w przeciągu lat trzech przeszło dwatysiące metr. kwadratowych ścian działowych). Dostarcza fabryka „Hygiene“ J. Wojciechowskiego, Oskrzeseńce poczta Kolomyja. 1956 3

Przystojny młodzieniec, handlowiec, lat 29, blondyn, rel. rz. kat., pragnący z braku znajomości na tej drodze poznać pannę, córkę kupca, któremu by handlem zawiadamił, albo też pannę, którąby mu mogła posagiem dopomóc dla zakupienia lepszego handlu — w celu matrymonialnym. — Rzecz seryo traktowana, dyskretya słowem honoru zapewniona. Łaskawe zgłoszenia pod „Dobra przyszłość“ do Administracji „Słowa“ 2111 2-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

Mam zaszczyt zawiadomić S. P., że z dniem 5 marca otworzyłam biuro sług przy ulicy Skarbkowskiej 35. Maryna Thelenowa. 2151 3-2

S. Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, pl. Maryacki 1. 6 obok hotelu Francuskiego)

polecają:
Kapelusze i cylindry Habiga, angielskie i włoskie.

Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów.

Bielizna męska: Koszule od kr. 3-80. — Kalesony od kr. 3- — Kołnierze po 40 hal. manszety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnierzem i manszetami przyszytymi.

Bielizna weiniana dr. Jaegera

Obuwie męskie we wszystkich rodzajach.

Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze.

Płaszcz gumowe od koron 31-.

Bundy zimowe nieprzemakalne.

Płaszcz angielskie Raglan.

Kufry do podróży duże i ręczne.

Torby urządzone z przybora mi toaletowemi.

Pledy i derki angielskie.

Perfumerya

francuska i angielska w największym wyborze.

Krawaty dla Panów

w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane franco do dyspozycji.

31

PATENTY

na wynalazki — wyjednywa —

S. Dzbański przysięgły rzeczniczek patentowy 579

L W Ó W
20 Mikołaja 20.

Sworn Patent-Attorney

Pierwszy chemicz. Zakład

czyszczenia płam na sukniach męskich, damskich i dziecięcych, jasnych i ciemnych, weinianych i jedwabnych bez prucia 1822

Herman Weiss

Lwów — ulica Kołłątaja 5.

Już upłynął

termin przepisany do wymiany rent na gotówkę. Wobec kursu rent po gotówkę nikt prawie się nie zgłaszał a obecnie można renty (majowe i lipcowe) sprzedać lub osteplować na 4% Uskuteczniamy osteplowanie rent bez polczenia prowizji lub kosztów i służymy chętnie skazówkami w sprawie zmiany na inne galicyjskie lub państwowe walory. — Między innymi polecamy gwarantowane przez państwo akcje lwowsko-czer-niowieckie lub węgiersko-galicyjskie przynoszące 4 1/2 procent przy absolutnem bezpieczeństwie lokacyi oraz różne listy zastawne 4 1/2 i 4 proc.

Dom bankowy „SCHÜTZ i CHAJES, Lwów pl. Maryacki 7

S. WAGNER
mechanik
Lwów, pl. Bernard

**BIURO TECHNICZNE
MIECZYSLAWA HAUSSERA**

rządowo autoryzowanego
geometrii cywilnego
znajduje się przy ulicy Pańskiej l. 11 — II. piętro
przyjmuje: 2160

Podział pól i lasów na sekcje, wytyczenie granic zatar-
tych lub spornych, wydzielenia przy podziałach familij-
nych itp. inne — po najprzystępniejszych cenach.

Patentowana:



„Torpedo“ studnia
jest najlepszą studnią teraźniejszości,
trwała, mała, lekko idąca i tania.

Josef Friedlaender
Fabryka maszyn
Wiedeń, XX., Dresdnerstr. 42-46.
107

Odsprzedający
są poszukiwani.

Ogłoszenie.

Odnosnie do ogłoszenia, umieszczo-
nego w Nr. 94, z dnia 26 lutego 1903
zawiadamia Zarząd masy rozbiorowej
Izaka Langsama, że termin do przedkła-
dania ofert pod tymi samymi warunkami
przedłużony został do dnia 10 marca
1903 roku.

Przemyśl, 2 marca 1903.

Dr. Daniel Haas
zarz. masy rozbiorowej.

2216

Kompletne urządzenia gorzelni

z najnowszym
**aparatem destylacyjnym firmy
Egrot w Paryżu** — wykonuje i daje
najdalej idące gwarancje, tak co do do-
broci, jak i praktyczności.

**Kotły parowe, maszyny parowe,
rezervoary na spirytus, spe-
cjalne wozy do przewozu spirytusu**

**Fabryka wagonów i maszyn
w Sanoku.**

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Poświadczenie: Niniejszem składam podziękowanie
firmie „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo akcyjne bu-
dowy wagonów i maszyn w Sanoku“, za wykonanie
kompletnej rekonstrukcji gorzelni w Krukienicach, które
tak co do rozkładu, według planów wykonanych przez
powyższą firmę, jak i co do dostarczonej przez nią
wszystkich aparatów, tak dobrze uskuteczniło zostało,
że uzyskała całkowite moje zaufanie i uznanie, a przeto
każdemu powyższą firmę, jako najsolidniejszą a przede-
wszystkiem jako konkurencyjną firmę krajową polecić
mogę.

Krukienice, 11 stycznia 1902. 1545 8-5

Z poważaniem

W. Słotwiński, w. r.

Dziki i wieprze

każdego wieku i płci
wielkiej białej angielskiej rasy

60 razy także zagranicą odznaczono do 10 otn. wagi.

Najstarsza hodowla Niemiec założ. w r. 1854.

A. Engelen-Maxhofen

Deggendorf, Bawarya.

2010 6-4

„PUREZA“



jest sensacyjnym wynalazkiem

w sztuce farbowania włosów.

„PUREZA“ jest wypróbowany i znany
z tego środka, że powraca siwym włosom
głowy i brody w 6 do 8 dniach ich natu-
ralny kolor w każdym odcieniu, nie smar-
ując skóry ani bielizny. Sprawdzone i po-
świadczone przez chemiczne laboratorium
anstryackiego Gremium aptekarskiego.

Wyłączne źródło sprowadzenia u firmy: **Gustav Behrend**,
Wiedeń, I. Kärntnerstr. 44. Cena za flaszkę kor. 4.—, pocztą
o 40 hal. więcej za zaliczką pocztową. 448



Karola Bałabana następcą

Józef Oźmiński

Lwów, ul. Halicka 23 — poleca



Herbaty chińskie

zbioru majowego z wyborem
smakiem i aromatyczną wonią:
Pół kłg. Congo cesarskie 2.— zł.
„ „ Familijnej 3.— „
„ „ Melange 4.— „
„ „ Imperial 5.— „
„ „ Wysiewek z najl. her. 1-60 „
Zamówienia z prowincji uskutecz-
niają się odwrotną pocztą, nie li-
cząc opakowania. 82- ?

KAWY

w najlepszych gatunkach o sma-
ku czystym, aromatycznym, w wo-
reczkach 4 3/4 kłg. opłacone do
każdej stacji pocztowej:

Ceylon gruboziar. najprzed.	10-70 zł
Ceylon gruboziar. średnia	10— „
Cuba bardzo dobra	9-60 „
Portorico	9-20 „
Caracas	7— „
Ceylon perłowa	10-70 „
Mocca arabska	10-70 „
Jawa złota	10-70 „

Rok założenia 1890.

Parowa fabryka wyrobów stolarskich i tartak

— w Jasle. —

1090

Telegramy: Stolarnia, Jasło.

Nowość! Mydło z białych fiołków Nowość!

znakomite.

Cena 1 sztuka 1 korona

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 — plac Maryacki 11, (okok sklepu p. G. STARKA)
Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Wapno

do budowy — w cenie przystępnej — dostarcza od
początku marca 1929

Spółka Wapienników Lwowskich

Biuo sprzedaży w Spółce Kredytowej Budowniczych
ulica Trzeciego Maja we Lwowie.

Precz z obcymi fabrykatami!

Cykoryę krajową we wszelkich gatunkach

pod gwarancją prawdziwości i najlepszej jakości

poleca

**Fabryka surogatów kawy J. br. Romaszka
w Horodence.**

Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi
z Horodenki! 62-

Apteka pod „Złotym Słońcem“

w Krakowie, plac Dominikański.

poleca oddawna znane i cenione swoje wyroby odonto-
lowe (dawniej dentalinowe) wyrabiane pod osobistym
kierunkiem i z przepisu dra W. Lepkowskiego Pastyłki
odontolowe z marką ochronną najnowszy antyseptyczny
środek dla pielęgnowania zębów i jamy ust, bardzo wy-
godny w domu i w podróży. Jedną pastytką rozpuszczoną
w szklance wody daje przyjemną i skuteczną wodę do
ust. Słoik (60 sztuk) 1 kor. — Pasta odontolowa z marką
ochronną. Bez mydła antyseptyczna, burdo przyjemna
w użyciu tuba 50 hal. Broszek odontol z marką ochro-
nną. Znakomity do czyszczenia zębów antyseptyczny w pu-
dełkach szklanych. — LWOŹ składy: apteki Mikolasch,
Wewiórski, Pilewski; — Droguerye i handle: Narodna
Torhowla, A. Beacock, Hetmańska 4 — J. Bromilski Grand
Hotel — G. Stark pl. Halicki — Lang i Pilarski Akade-
micka 3 — H. Lohn ul. Karola Ludwika. 1725 10-5



Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancja za całość!!!

52 własnych wozów meblo-
wych patent.

CARO i JELLINEK.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

**Biuro informacyjne
— dla —
spraw wojskowych**

emert. rotmistrza

A. Kornbergera

w Krakowie

ul. Karmelicka 24.

udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich
sprawach dotyczących służby wojskowej i sporzą-
za pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania.
Biuro ułatwia również podania dla oficerów w spra-
wach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa
i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania
o pozwolenie złożenia konwersji i podniesienia kaucyi
małżeńskich i t. p.

Z wojskowym biurem informacyjnym połączony jest
c. k. rządowo upoważniony

Zakład wojskowo-naukowy i Pensjonat.

Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie
i bezpłatnie. 2011

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

poleca następujące własne wydawnictwa:

123

W. WERESSAJEW

ZWIERZENIA LEKARZA

tłumaczył Dr. M. W. HERMAN

wydanie drugie poprawione.

Cena koron 3.—, z przesyłką koron 3-50.

Pierwsze wydanie tej sensacyjnej książki było
w przeciągu czterech miesięcy wyczerpane.

**Zagadnienia z medycyny
i nauk przyrodniczych**

sześć odczytów

zebrał i spolszczył Dr. W. D. MORACZEWSKI.

Treść: Klebs: Niektóre zagadnienia dotyczące fizjologii
rozmnażania. Winkler: Istota pierwiastków chemiczn.
Lepsius: Kultura i okres lodowy. Meynert: Współ-
działanie części mózgu. Bouchard: Teorya chorób za-
kaźnych. Weigert: Nowe zagadnienia patol. anatom.

Cena koron 2, z przesyłką kor. 2-40.

Nerwowość

przez Dr. Jana Stellę-Sawickiego.

Cena 50 h., z przes. 60 hal.

Świeżo wydany katalog książek lekar-
skich gratis i franco.